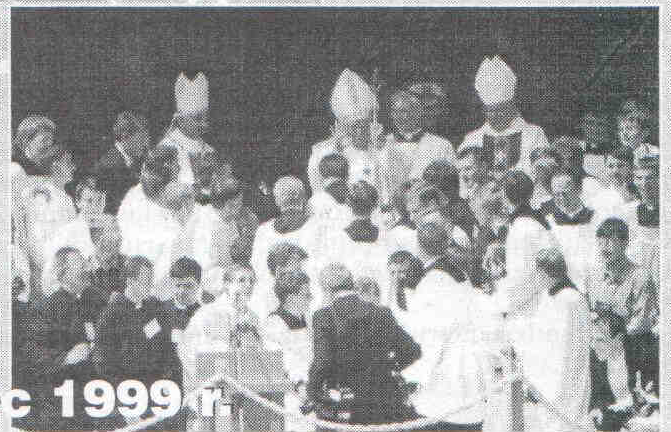
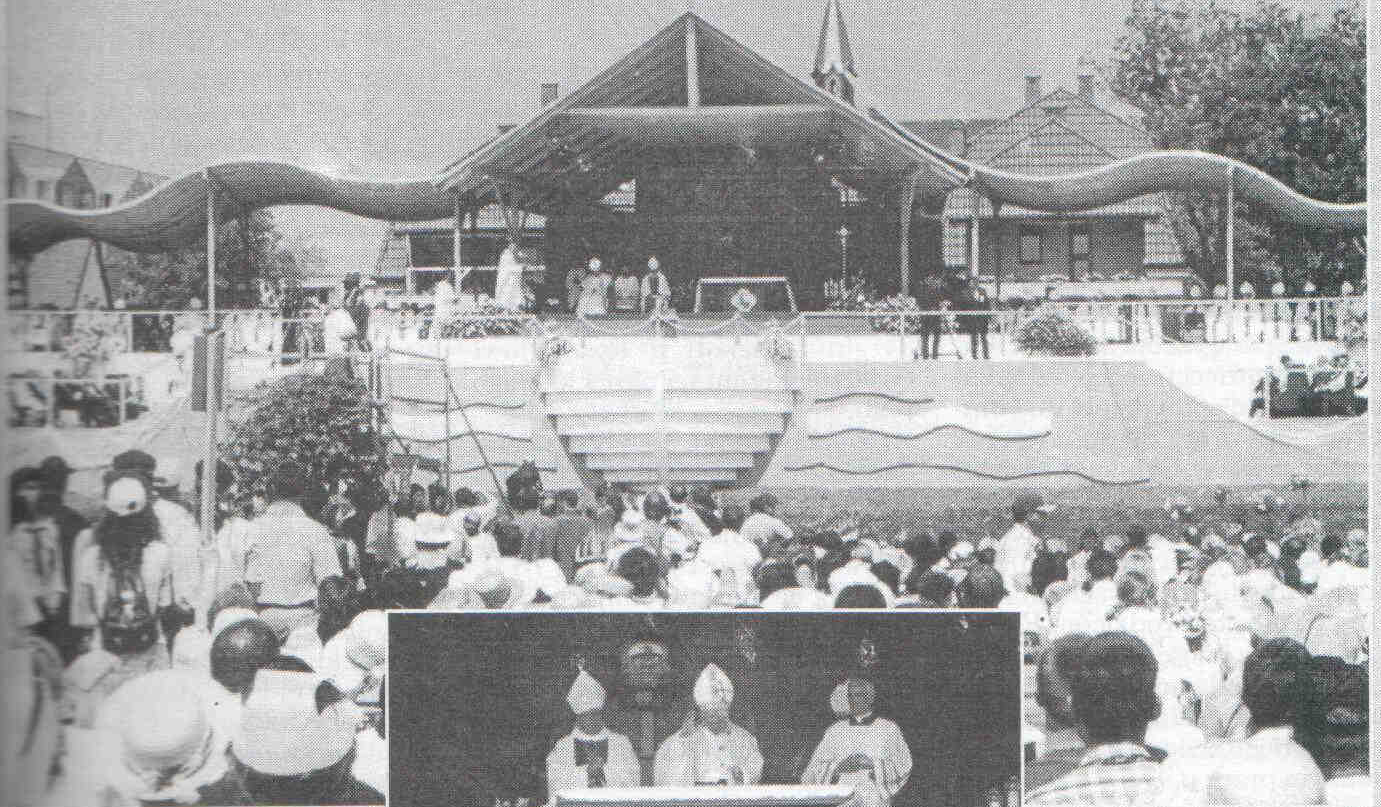


Rajgradzkie ECHO

* ROK X * NR 6 (112) * CZERWIEC 1999 * CENA 1 zł * ISSN 1427-9037 *

BŁOGOSŁAWIENI W BODZY W DUCHU

JAN PAWEŁ II W EŁKU



8 czerwiec 1999 r.

WIEŚCI Z GRODU RAJ

Od 1 czerwca 1999 r. zatrudnionych zostało dodatkowych osiem osób w ramach prac publicznych. Sześcioro z nich pracuje w Gminnej Spółce Wodnej przy pracach konserwacyjno-melioracyjnych, dwoje zostało zatrudnionych w ZGKiM w Rajgrodzie. W dniu 6 czerwca 1999 r. w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie odbyło się pierwsze zebranie rodziców uczniów, którzy od 1 września br. zaczną naukę w Gimnazjum w Rajgrodzie. Zebranych, a stało się ok. 80 rodziców (prawie 100%), przywitał dyrektor Zygmunt Tarnacki i przedstawił gości w osobach: przewodniczący Rady Miejskiej - Zbigniew Poniatowski, burmistrz Rajgrodu - Zygmunt Dziadziak, dyrektor SP w Rajgrodzie - Janina Kalinowska i dyrektor Biura Obsługi Szkół - Maria Zimińska. Obecni byli również nauczyciele Gimnazjum, których przedstawił dyrektor Z. Tarnacki. Rodzice zapoznani zostali z głównymi paragrafami Statutu Gimnazjum. Najwięcej emocji wzbudziła sprawa dojazdu dzieci do Gimnazjum i powrotu do domów oraz podział na klasy. Ustalono, że cztery oddziały zostaną wyłonione drogą losową. Problem dowożenia będzie nadal wypracowywany przez Zarząd Miasta przy uwzględnieniu uwag i wniosków rodziców. Rodzice mieli sposobność obejrzenia szkoły, w której będą uczyć się ich dzieci oraz spektaklu w wykonaniu uczniów rajgrodzkiej szkoły przygotowanym przez p. Irenę Czerwionka. Natomiast koncert akordeonowy wykonał ucz. Michał Borkowski ze SP w Rydzewie.

W dniu 17 czerwca 1999 r. odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Miasta w Rajgrodzie, któremu przewodniczył burmistrz Zygmunt Dziadziak. Zarząd postanowił, uwzględniając wnioski rodziców, wypracować optymalne trasy dowozu dzieci do Gimnazjum w Rajgrodzie. Zasadą naczelną powinno być dobro ucznia polegające na krótkim czasie dojazdu.

Zarząd odrzucił wniosek rodzi-

ców z Rydzewa domagających się utworzenia odrębnej klasy dla trójki pierwszoklasistów. Poprzednio przyznano im dodatkowe godziny wyrównawcze i stoi na stanowisku, że tak jak w innych szkołach klasa pierwsza będzie złączona z "zerówką".



W tym roku szkolnym wygasła kadencja dyrektora SP w Karczewie. Zarząd odstąpił od możliwości ogłaszania nowego konkursu i postanowił powierzyć stanowisko dyrektora szkoły p. Ryszardowi Grudzińskiemu na okres jednego roku.

Ustalono nowe zasady wynagradzania dla pracowników Zakładu Gospodarki Komunalnej i mieszkaniowej, w wyniku których uzyskają oni średni wzrost płac o ok. 75 zł. Obecny na posiedzeniu Zarządu (dotyczącym problemów ZGKiM) kierownik Eugeniusz Kołowski poinformował, że ostatnio wymieniono hydrofor w Beldzie, co znacznie powinno poprawić ciśnienie wody w wodociągu wiejskim. Zostało ogrodzone komunalne wysypisko śmieci, nawieziono czarnoziem i torf na część nabrzeża przylegającego do kei Yacht Clubu "Arcus". Na plaży miejskiej usunięto zrujnowaną część falochronu i wykonano łagodne piaszczyste zejście do kąpieliska. Nawieziono nowy, czysty piasek na plażę, odnowiono ławki i uporządkowano teren Góry Zamkowej.

W dniu 20 czerwca odbyły się Miejsko-Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze. W zawodach wzięło udział 10 drużyn: 2 młodzieżowe żeńskie (Woźnawieś i Miecze), 5 młodzieżowych męskich (Rydzewo,

Miecze, Rajgród, Kosiły, Woźnawieś) i 3 grupy starsze (Miecze, Rajgród, Rydzewo). W grupie żeńskiej zwyciężyła drużyna z Woźnawieś. W grupie młodzieżowej męskiej wyniki były następujące: I miejsce - Rydzewo, II miejsce - Miecze, III miejsce - Rajgród, IV miejsce - Kosiły, V miejsce - Woźnawieś. W grupie starszej: I miejsce - Miecze, II miejsce - Rajgród, III miejsce - Rydzewo. Komendant Gminny OSP - Henryk Jankowski składa serdeczne podziękowanie wszystkim sponsorom.

Następnie na estradzie odbyła się impreza przygotowana przez Ośrodek Kultury w Rajgrodzie. Obok zespołów działających w rajgrodzkim domu kultury wystąpili uczniowie za szkół podstawowych: Rydzewo, Rajgrodu.

Rajgrodzka OSP pozyskała trzyletniego "Żuka", który za symboliczną kwotę został kupiony od Komendy Powiatowej PSP w Grajewie. Drugi samochód tej samej marki, będący w gestii OSP w Rajgrodzie, został przekazany OSP w Kosiałach.

W dniu 26 czerwca odbyły się tradycyjne "Sobótki" zorganizowane przez Ośrodek Kultury w Rajgrodzie. Na estradzie na zbieżności Góry Zamkowej mieliśmy okazję podziwiać występy zespołu "grajewianie" oraz pary tanecznej: Piotra Kordaszewskiego i Justyny Wlazło z Białegostoku, która zademonstrowała wiązanek tańców klasycznych i latioamerykańskich. Po konkursie wianków, które zostały splawione na jezioro, rozpoczęła się zabawa dla wszystkich. Dodatkową atrakcją było ognisko.

UWAGA!

W dniu 10 lipca 1999 r. na zbieżności Góry Zamkowej w Rajgrodzie odbędzie się kolejny

VI FESTIWAL PIOSENKI LET-NIEJ

"O LILIE WODNA"

Gwiazdą festiwalu będzie:
RYSZARD RYMKOWSKI
Ośrodek Kultury w Rajgrodzie
(organizator festiwalu)

Serdecznie zaprasza!

KTO MYŚLI O PRZYSZŁOŚCI...

Rozmowa z nadleśniczym Nadleśnictwa Rajgród - Markiem Mądrzakim

Nadleśnictwo Rajgród, po odejściu znacznej powierzchni lasów do Biebrzańskiego Parku Narodowego, nie należy do największych i najbogatszych. Właśnie miarą zamożności nadleśnictw są duże powierzchnie i odpowiednio stary i zdrowy drzewostan. Lasy państwowe są jednostkami niezależnymi finansowo, nie otrzymują od państwa żadnych dotacji, i zmuszone są utrzymać się z tego - co wypracują. Pozyskiwanie drewna i jego sprzedaż jest głównym źródłem zasilania finansowego nadleśnictw. Hektar lasu w skali roku ma określony przyrost masy drzewnej i wynosi on prawie 3 m³.

- Często w prasie nie znającej tematu gospodarki leśnej można spotkać zarzuty, że nadleśnictwa nadmiernie eksploatują zasoby leśne kraju. Żeby las mógł istnieć dalej - opowiada nadleśniczy Marek Mądrzak - trzeba zachować pewne formy gospodarowania w lasach. Charakterystycznym dla lasów jest roczny przyrost, a więc wartość, która wskazuje, ile z lasu możemy wybrać drewna. Określona ilość drzew na hektarze przyrasta w ciągu roku o prawie 3 m³. Tyle moglibyśmy wyciąć bez szkody dla lasu, bo tyle przyrosło w ciągu roku a po wycięciu tej masy zostałby stan nienaruszony. W tej chwili w skali lasów państwowych wycina się około 60-70% rocznego przyrostu, czyli znacznie poniżej tego, co można by było wyeksploatować. Stąd nasze lasy mają coraz większą zasobność, jest na hektarze coraz więcej drewna. Nasze lasy stają się coraz starsze i bardziej stabilne, również bardziej odporne. Nowy sposób spojrzenia na lasy, poza funkcją produkcyjną, podkreśla szczególnie ich funkcję środowiskotwórczą i ochronną stawia się na pierwszym miejscu. Są to wartości niemożliwe do wyceny, bo jak można wycenić wartość jednego metra sześciennego tlenu wyprodukowanego przez las? Dla spawacza taka ilość tlenu ma określoną cenę i on wie, że , przykładowo, za butlę musi zapłacić sto złotych, ale dla człowieka umierającego na pylicę płuc każdy litr tlenu jest bezcenny. Całą gospodarkę leśną ustawiamy na zasadach proekologicznych, a więc staramy się tak gospodarować, aby nasze zasoby leśne były coraz lepsze coraz piękniejsze. Ostatnio modne są wszelkie hasła ekologiczne, ale dla nas to nie nowego, bo to było to, na czym opierało się polskie leśnictwo od samych początków. Jak uczy nas historia, często leśnicy przepłacali zdrowiem, a niejednokrotnie i życiem za swą postawę ochrony lasów. Niejeden z nich za opiekę nad lasami oddał życie, a iluż siedziało w kryminalach, czy też zostało wywiezionych na Syberię. Obecnie prowadzona w Polsce gospodarka leśna ma uznanie w Europie i świecie. Jesteśmy cenieni za niewątpliwie osiągnięcia i to bardzo wysoko.

- *A jak ma się ten nam najbliższy las, czyli ten pozostający pod nadzorem Nadleśnictwa Rajgród, w stosunku do całej powierzchni leśnej kraju?*

- Możemy śmiało powiedzieć, że lasy zarówno państwowe, jak i lasy prywatne, nad którymi sprawujemy nadzór, są dobre. Nie występuje zagrożenie owadzie, co roku prowadzimy badania prognozujące ewentualne zagrożenie ze strony świata owadziego i wyniki są zadowalające. Średnia wieku drzew w lesie państwowym w naszym nadleśnictwie wynosi ok. 60 lat. Średnia ogólnopolska w lesie państwowym wynosi 54 lata, a w lasach prywatnych 43 lata. Zasobność w naszych lasach prywatnych wynosi 184 m³ masy drzewnej na jednym hektarze, a w lesie państwowym dochodzi do prawie 300 m³. Jeżeli chodzi o zdrowotność lasów, to w lasach prywatnych mamy do 50% defoliacji, czyli utraty igieł i liści przez drzewa, a tylko 10% można uznać za zdrowe. Natomiast w lasach państwowych proporcje są dokładnie odwrotne. Jedynym mankamentem, obserwowanym przez nas chociażby w lesie w okolicy wsi Przechody, jest podsychnianie młodych drzewostanów. Jest to normalne, ponieważ większość tego lasu została zasadzona na gruntach porolnych, a więc drzewa te atakuje huba korzeniowa, co powoduje ich wysychanie. Dopiero następne zasadzenia wytworzą odpowiedni

ekosystem. Powyżej przytoczone wskaźniki pozwalają stwierdzić, że lasy pozostające w gestii Nadleśnictwa Rajgród są dobre.

- *A jak funkcjonują szkółki leśne, o których kiedyś pisaliśmy?*

- Szkółki mamy bardzo dobre. Jesteśmy w stanie wyprodukować duże ilości sadzonek. Niestety ostatnio jesteśmy zmuszeni do pozostawienia pewnego arealu, jak chociażby na szkółce w Dyble do 3 ha, odlogiem. Na skutek zmian, jakie ostatnio nasz kraj przeżywa, spadło zapotrzebowanie na sadzonki. Dochodziło już ono do 100 ha, a w roku poprzednim obsadziliśmy zaledwie 30 ha. Doszło do tego, że materiał szkółkarski należało zniszczyć, rozdać ludziom, albo wysadzić, gdzie tylko się da. Wykonaliśmy w naszych lasach wiele odsadzeń, bo niestety nie mamy arealów powierzchni gruntów podlegających zalesieniu. Takie grunty, klasy V i VI posiadają rolnicy i to oni powinni skorzystać z planu poprawienia lesistości kraju, który zakłada takie działania do 2020 r. Człowiek myślący o przyszłości sadzi las, bo jest on bogactwem przyszłych pokoleń.

- *Jak Nadleśnictwo uporało się z problemem związanym z oczyszczalnią ścieków?*

- W ostatnich latach zostaliśmy zmuszeni przez Wydział Ochrony Środowiska UW w Łomży do budowy oczyszczalni ścieków. W założeniach oczyszczalnia miała zbierać ścieki z pobliskich ośrodków wczasowych, ze wsi Czarna Wieś i z okolicznych domków letniskowych. Pobudowaliśmy oczyszczalnię za 9,5 miliarda starych złotych. Musieliśmy na tę inwestycję wziąć kredyt, który jeszcze będziemy spłacać przez dwa lata. Nas zmuszono do budowy oczyszczalni, a w stosunku do ośrodków wczasowych, już po wybudowaniu oczyszczalni, pracownicy wydziału z Łomży określili, że oni mogą dowozić ścieki do rajgrodzkiej oczyszczalni. Gmina też nie zadbała o to, aby Czarna Wieś skanalizować. W konsekwencji wykorzystujemy tylko jedną komorę i to w znikomym procencie, bo zrzut ścieków z Nadleśnictwa i domków w Tamie wynosi tylko kilka metrów na dobę. Oczyszczalnia zaś pobiera określoną ilość energii elektrycznej i nie ważne czy przetwarza 5 czy 25 m³ ścieków. Ponadto tak znikome ilości musi przetwarzać dłużej, aby zostały uzyskane odpowiadające normy. Za 9,5 miliarda złotych to moglibyśmy wozić ścieki do Rajgrodu przez 100 lat. Zostaliśmy oszukani i naciągnięci na poważny wydatek, który jeszcze przez dwa lata będziemy mocno odczuwali. Jeżeli w najbliższym czasie do oczyszczalni nie zostaną podłączeni dodatkowi dostawcy ścieków, to oczyszczalnia po prostu zgnije. Paradoksem jest, że najbliżej położone jeziora ośrodki wczasowe, a także cała Czarna Wieś - aspirująca do miana wsi letniskowej - nie korzystają z oczyszczalni, która z założenia ma chronić tę część jeziora przed ewentualnym przeciekaniem doń ścieków. Przeciekanie ścieków z nieszczelnych szamb na piaszczystym gruncie jest faktem.

- *Czy istnieje zagrożenie ekonomiczne Nadleśnictwa?*

- Mamy poważne kłopoty. Poza wspomnianymi wydatkami, jesteśmy w trakcie realizacji trzeciej rewizji planu urządzenia lasu. W przypadkach spornych i wątpliwych, lub tam, gdzie były zatarte granice przystąpiliśmy do geodezyjnego odtworzenia granic. Tylko w tym roku będzie to nas kosztować ponad 1,5 miliarda starych złotych. Mam jednak nadzieję, że w następnych latach nasze finanse poprawią się.

- *Dziękując za udzielenie wyczerpujących odpowiedzi, życzymy Panu i wszystkim pracownikom Nadleśnictwa wszelkiej pomyślności.*

Jednocześnie naszych Czytelników informujemy, że w następnym numerze "RE" przedstawimy dalszy, bardzo interesujący cy, ciąg wywiadu z nadleśniczym Markiem Mądrzakim, z którego dowiemy się o poważnym zagrożeniu dla lasów państwowych w Polsce.

J.S. i Z.T

CO SŁYCHAĆ W POWIECIE?

UROCZYSTA SESJA W GRAJEWIE

Z okazji wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Elku odbyła się w dniu 31 maja 1999 r. uroczysta sesja rad samorządowych powiatu grajewskiego:

- Rady Powiatu w Grajewie
- Rady Miasta Grajewa
- Rady Miasta w Rajgrodzie
- Rady Miasta w Szczuczynie
- Rady Gminy Grajewo
- Rady Gminy Radziłów
- Rady Gminy Wąsosz

Poprzedziła ją okolicznościowa msza św. w Kościele Św. Trójcy celebrowana przez biskupa Wojciecha Ziembę.

Uroczystą Sesję w sali widowiskowej Domu Kultury w Grajewie otworzyła Przewodnicząca Rady Powiatu Eugenia



Kulesza. Powitała zgromadzonych gości, a wśród nich:

- Ordynariusza Diecezji Elckiej- biskupa Wojciecha Ziembę
- Biskupa pomocniczego Diecezji Łomżyńskiej Tadeusza Zawistowskiego
- Wicewojewodę białostockiego Leszka Lewocę
- Prezydenta Elku Zdzisława Fadrowskiego
- Wykładowcę w Seminarium w Elku – księdza Mariana Szczęsnego

W okolicznościowej mowie biskup Wojciech Ziembę pogratulował samorządowcom z powiatu grajewskiego, że podjęli tak cenną inicjatywę, żeby uczcić historyczny moment, jakim jest wizyta Papieża. Samorządowcy wytyczają rytm życia ojczyzny i najlepiej wiedzą, co dla niej jest najlepsze. Wizyta Ojca Świętego łączy wszystkich i zanikają podziały na regiony. Nie należy też używać terminu „ziemie odzyskane” np. w stosunku do Elku, to ziemie polskie tak samo jak w pozostałych częściach kraju.

Biskup podkreślił, że Grajewo dla Elku jest jakby „oknem na świat” bo tędy prowadzi droga kolejowa

do centrum kraju i Europy. Dlatego często przejeżdżając przez to miasto spogląda na nie z sympatią i zawsze chętnie odwiedza.

Biskup Tadeusz Zawistowski stwierdził, że może tylko podpisać się pod słowami ordynariusza Elckiego. Dodał, że wizyta papieża Jana Pawła II

ma wielki wymiar nie tylko dla wierzących w Polsce ma wspólny moralny i patriotyczny wymiar dla wszystkich.

Wicewojewoda Leszek Lewocę przekazał pozdrowienia i podziękował za zaproszenie od władz samorządowych województwa podlaskiego. Zwrócił uwagę, że wizyta Jana Pawła II 20 lat temu w Polsce zapoczątkowała wielkie przemiany w ojczyźnie, a także i poza nią. Wizyta papieża to wielki zaszczyt, ale również odpowiedzialność, należy umieć i chcieć wprowadzić w życie przesłanie wynikające z nauk Ojca Świętego.

Prezydent Elku Zdzisław Fadrowski stwierdził, że

wizyta papieża jeszcze bardziej zacieśnia więzi bliskich sobie miast (Elku i Grajewa) i sąsiadujących ziem. Okazało się, że nieważne są podziały administracyjne, zniknęły wszelkie urzędowe grańnice, gdy mieszkańcy podjęli trud i zaszczyt organizacji wizyty tak dostojnego gościa.

Okoliczny wykład przedstawił ksiądz Marian Szczęsny. Stwierdził, że wiele nauk papieża Jana Pawła II dotyczy ustroju państwa, np. Encyklika z 1991r. wydana w 100



rocznicę ukazania się znanej encykliki „Rerum Novarum”. Papież wywodzi z nich myśl przewodnią, że drogą Kościoła jest człowiek. Ustrój państwa ma budować człowieka, w celu służenia człowiekowi, o tym powinni pamiętać wszyscy będący u władzy, zwłaszcza samorządowej.

Starosta Powiatu Grajewskiego Henryk Poślednik odczytał list do Ojca Świętego od samorządowców i wszystkich mieszkańców Powiatu Grajewskiego. Podziękował wszystkim, którzy włączyli się w nurt przygotowań do wizyty papieża na naszej ziemi.

Po wystąpieniach oficjalnych przewodniczącą Sesji Eugenia Kulesza zaprosiła do obejrzenia i wysłuchania występów artystycznych młodzieży ze Szkoły Muzycznej w Grajewie i Zespołu taneczno-wokalnego z Zespołu Szkół Rolniczych z Nieckowa. Prezentacja została przyjęta ogromnymi brawami, zwłaszcza młodzież szkolna z Nieckowa w pięknych strojach ludowych i w znanych tańcach ludowych zaprezentowała się znakomicie.

Cała sesja przyniosła niewątpliwie uczestnikom wiele niezapomnianych przeżyć, być może utkną one w pamięci na całe życie, wszak wizyta papieża na naszej ziemi jest również zjawiskiem wyjątkowym i historycznym.

Przy okazji należy dodać, że powiat grajewski aktywnie włączył się w przygotowania do wizyty Ojca Świętego w Elku. Na przykład na czas wizyty przyjęto, zakwaterowano i zapewniono posiłki w internatach szkół średnich dla alumnów licznie rzybyłych zza granicy wschodniej. Pieniądze na ten cel wyasygnował Zarząd Powiatu Grajewo za zgodą Rady Powiatu Grajewo.

IX SESJA RADY POWIATU



W dniu 14 czerwca 1999 r. odbyła się IX Sesja Rady Powiatu w Grajewie. Między innymi podjęto uchwałę w sprawie ograniczenia i używania niektórych jednostek na obszarze Jeziora Rajgrodzkiego. W okresie od 1 marca do 30 września na obszarze jeziora,

znajdującym się w granicach powiatu grajewskiego, wprowadza się zakaz używania na jednostkach pływających

silników spalinowych. W szczególnych przypadkach Starosta Grajewski może wyrazić zgodę na organizowanie imprez sportowych i rekreacyjnych z użyciem łodzi motorowych.

W dniu 8 czerwca 1999 r. Zarząd Powiatu w Grajewie na czele ze starostą – Henrykiem Poślednikiem, wicestarosta – Jarosławem Augustowskim, uczestniczył w Mszy św. odprawianej przez Jana Pawła II w Elku.

Zygmunt Tarnacki



REMISOWY MECZ SAMORZĄDOWCÓW

Z okazji Dni Grajewo w niedzielę, 13 czerwca 1999 r. rozegrano na stadionie Warmii w Grajewie mecz piłki nożnej pomiędzy: Radą Powiatu Grajewo a Radą Miasta Grajewo.

Pojedynek rozgrywano w upalne popołudnie, szczęście radni wykazali się znakomitą kondycją. Sytuacji podbramkowych z jednej i drugiej strony było bardzo dużo, ale defensywa i bramkarze graли bezbłędnie. Wielki mecz obserwowany przez kilkunastu widzów zakończył się sprawiedliwym remisem 0:0. Będzie okazja do rewanżu, tak twierdzili zagorzali kibice jednej i drugiej drużyny.

Rada Powiatu grała w następującym składzie:

1. Leszek Piekarski – bramkarz
2. Kazimierz Gwiazdowski – radny Sejmiku Wojewódzkiego i wójt gminy Radziłów
3. Henryk Poślednik – starosta
4. Jarosław Augustowski – wicestarosta
5. Sławomir Ginel – członek Zarządu Powiatu
6. Mirosław Chrzanowski – członek Zarządu Powiatu
7. Zygmunt Tarnacki – członek Zarządu Powiatu
8. Czesław Oldakowski – wójt gminy Wasosz
9. Krzysztof Mioduszcwski
10. Edward Doliwa
11. Stanisław Filipkowski
12. Krzysztof Jabłoński – wiceprzewodniczący Rady Powiatu
13. Antoni Czaczkowski

Zygmunt Tarnacki

WOJEWODA I KURATOR PODLASKI W GRAJEWIE

Przybyli w piątek, 25 czerwca 1999 r., na zaproszenie Starosty i Zarządu Powiatu w Grajewie. Najpierw odbyło się spotkanie zaproszonych gości z Zarządkiem Powiatu, na którym obecni byli również: przewodnicząca Rady Powiatu – Eugenia Kulesza, Burmistrz Miasta Grajewa – Zdzisław Zakrzewski i jego zastępca – Tadeusz Grin. Starosta Henryk Poślednik zapoznał gości z głównymi problemami powiatu:

- niedokończona budowa szkoły na terenie byłej jednostki wojskowej,
- problem szpitala zakaźnego,
- ciągnący się w nieskończoność remont budynku dworca kolejowego,
- sprawa przekwalifikowania własności części dróg z gminnych na powiatowe.

Na pytanie członka Zarządu Powiatu – Zygmunta Tarnackiego, co będzie z finansowaniem gimnazjów, w tym dowożenia dzieci, pani wojewoda Krystyna Łukaszuk stwierdziła, że nastąpił wstępny podział środków z tzw. rezerwy celowej i dla powiatu grajewskiego przyznano:

a) na dowożenie uczniów do gimnazjów:

- gmina Grajewo – 15 tys. zł.,
- gmina Szczuczyn – 8 tys. zł.,
- gmina Radziłów – 10 tys. zł.,
- gmina Rajgród – 8 tys. zł.,
- gmina Wąsosz – 20 tys. zł.

b) na dofinansowanie prac modernizacyjno budowlanych gimnazjów przyznano:

- gmina Rajgród – 200 tys. zł.,
- gmina Wąsosz – 300 tys. zł.

Sprawa autobusów dla gimnazjów jest odrębnym problemem i jest w trakcie realizacji, jak powiedzieli wojewoda Krystyna Łukaszuk i kurator Wiesław Rózański.

Następnie odbyło się spotkanie w sali konferencyjnej Urzędu Miasta z działaczami samorządowymi działaczami różnych instytucji oraz organizacji społeczno-zawodowych.

Na początku pani wojewoda stwierdziła, że niektóre gminy i powiaty samorządowe nie potrafią prawidłowo realizować tzw. dotacji celowych. Potem poinformowała o finansowaniu szkół i wodociągowaniu. W powiecie grajewskim na wodociągowanie przyznano dotacje dla gmin: Grajewo – 64 tys. złotych i dla gminy Radziłów – 40 tys. zł. natomiast gmina Rajgród, która posiada najmniejszy wskaźnik wodociągowania – nie dostała nic, ponieważ jak się okazało, poprzednie władze sa-

morządowe nie złożyły stosownych wniosków w odpowiednim terminie.

Potem były zapytania i wnioski zgłaszane z sali. Burmistrz Szczuczyna – Stanisław Wądołowski stwierdził, że jego gmina ma największy wskaźnik bezrobotnych, a przyznano jej najmniejszy wskaźnik procentowy w stosunku do poprzedniego roku, środków na pomoc społeczną. Wojewoda stwierdziła, że województwo podlaskie otrzymało dodatkowe środki na pomoc społeczną i każda gmina, w tym Szczuczyn, dostała dodatkowe środki, podzielone oczywiście sprawiedliwie. Gmina Rajgród otrzymała w tym roku środki na pomoc społeczną w ilości 52% w stosunku do poprzedniego roku. Dodatkowo uzyskała zwiększenie w kwocie 15 tys. zł.

Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych – Edmund Konopka zapytał o dalsze finansowanie rozpoczętej budowy szkoły. Pani wojewoda odpowiedziała, że sprawa rozpoczętych inwestycji wygląda źle, np. z sześćdziesięciu rozpoczętych inwestycji oświatowych pieniądze, i to skromne, otrzymało tylko dwanaście, a w tym jest szkoła zawodowa w Grajewie, której przyznano 102 tys. zł, co jest kroplą w morzu potrzeb. Może będzie lepiej w przyszłym roku, jeżeli samorządy pozyskają środki finansowe z funduszu PHARE, na co rysują się szanse w województwie podlaskim.

Radny powiatowy – Stanisław Filipkowski stwierdził, że rolnicy ciągle są oszukiwani, gdyż nie realizuje się wcześniej zawartych umów Rządu z rolnikami zwłaszcza dotyczących skupu mięsa i zboża. Pani wojewoda, odpierając zarzuty, stwierdziła, że sama osobiście zaangażowała się w problem skupu i na skutek jej działań np. Zakłady Mięsne w Białymstoku skupiły ponad 100 tys. ton żywca wieprzowego. Niestety są też nieuczciwe instytucje skupowe, które oszukały rolników; wykryto np. dwa takie punkty skupu, które na interwencyjny skup przywoziły mięso z Danii.

Ponieważ chętnych do zabierania głosu było więcej, pani wojewoda stwierdziła, że postara się, aby na takich spotkaniach być w każdym powiecie przynajmniej raz w kwartale.

Na zakończenie były jeszcze rozmowy w tzw. kuluarach. Radni powiatu: Z. Tranacki i Z. Dziażdżak zapytali panią wojewodę czy wycoczywała nad Jeziorem Rajgrodzkim? Odpowiedziała, że Jezioro Rajgrodzkie zna, ponieważ w ciągu ostatnich lat była wielokrotnie na wczasach w ośrodku wypoczynkowym „Knieja”, - „Teraz – dodała z uśmiechem – mam za mało czasu, aby tam jeździć, chyba dopiero na emeryturze.”

Z.T.

VII PIELGRZYMKA DO OJCZYZNY

W dniach od 5. do 18. czerwca 1999 r. miała miejsce siódma już pielgrzymka Ojca Świętego, Jana Pawła II, do Polski. Papież był w rodzinnym kraju 13 dni, a więc była to najdłuższa z dotychczasowych pielgrzymek do kraju. Na drodze papieskich od-

wiedzin znalazły się wielkie miasta (Sopot, Bydgoszcz, Toruń, Warszawa, Kraków, Sosnowiec, Gliwice), a także mniejsze miejscowości, będące najczęściej siedzibami nowo powołanych diecezji.

Uroczyste powitanie papieża-ro-

daka odbyło się w Gdańsku na lotnisku, gdzie kolejny już raz największy pielgrzym współczesnego świata ucałował rodzinną ziemię. W słowach powitania prezydent Aleksander Kwaśniewski podkreślił wartość polskich

VII PIELGRZYMKA DO OJCZYZNY

przemian i sukcesy polskiej polityki zagranicznej ostatnich lat. Zaakcentował zagrożenia społeczne jakie niesie ze sobą proces zmian gospodarczych i politycznych. Powiedział między innymi: "Przełomowe zmiany w naszej ojczyźnie ukazały, jak wielką moc sprawczą ma zdolność do porozumienia się, jak czasem potrafimy być wielcy, jeśli dla dobra narodu i państwa potrafimy odrzucić urazy, egoizm i małość. Wita dziś papieża-Polaka Polska zmieniona i zmieniająca się nadal, która dobrze wykorzystwała minione 10 lat i mimo wielu niespełnień jest inna, jest lepsza. Mamy uczucie satysfakcji, mamy również głębokie uczucie wdzięczności dla Waszej Świątobliwości, dla Kościoła Katolickiego w Polsce i w świecie za inspirację, za wsparcie dla naszych przemian, za wysiłek i cierpliwość, za przekonanie, że to co wydawało się niemożliwe - kiedyś stanie się realne. Za konsekwencję w obronie wartości praw człowieka w obronie pokrzywdzonych i słabych. Bez tego historyczny przełom ostatniego dziesięciolecia nie dokonałby się, nie odmięknęłyby się oblicze ziemi, także tej ziemi."

Prymas Polski, ks. kardynał Józef Glemp, w powitaniu, powiedział: "Święty Wojciech niósł chrześcijaństwo dla włączenia narodów pogańskich do ówczesnej wspólnoty europejskiej, a jego grób w Gnieźnie stał się kamieniem węgielnym struktur Kościoła i wiary chrześcijańskiej w Polsce. Ty, Ojciec Święty, jak drugi Wojciech wezwalesz nas przed dwudziestu laty do odnowy oblicza naszej ziemi, do uwierzenia w wolność. I to się stało. Teraz, jak drugi św. Stanisław, przybywasz dla przypomnienia zasad, które są fundamentem tej wolności i utrwaleniem jej owoców. Wiemy, że Kościół w działaniu nie może się wspierać na innym fundamencie niż miłość."

Ojciec Święty, uśmiechnięty i uradowany, witany entuzjastycznie przez zebranych, a zwłaszcza przez młodzież powiedział: "... Przybywam z potrzeby serca, aby przynieść błogosławieństwo od Boga, który jest miłością.

(...) Kościół nadal pragnie pełnić (...) posługę naśladując swego jedynego Mistrza i Pana, i dlatego wciąż

dąży do odnowy, aby na Jego obliczu rozpoznawalny był dla wszystkich pokoleń wizerunek Chrystusa. Chrystusa - niezrównanego świadka Ojca samego, świadka cierpienia i miłości, i pokornej łagodności. Takiej odnowie służył Sobór Watykański II, który pod natchnieniem Ducha Świętego skierował Kościół na drogi po jakich winien kroczyć u kresu drugiego tysiąclecia, aby odwieczna tajemnica Boga, który jest miłością, została przeniesiona we współczesny świat."

Papież wspominał również o wydarzeniach historycznych związanych z Gdańskiem: męczeństwo św. Wojciecha, początek II wojny światowej, robotniczy zryw "Solidarność".

Jeszcze tego samego dnia po południu odprawił uroczystą Mszę św. na sopockim hipodromie, w której uczestniczyło ok. milion wiernych. Na podkreślenie zasługuje wspaniały ołtarz z setką rzeźb wykonanych przez lokalnych twórców. Z wysokości ołtarza Ojciec Święty mógł podziwiać Bałtyk zalany słońcem i paradę żaglowców.

Pielgrzymka Jana Pawła II, która rozpoczęła się u wybrzeży Bałtyku, a zakończyła się pod Tatrami, miała bardzo dynamiczny i forsowny przebieg. Już w następnym dniu papież odprawił mszę św. w Pelplinie, nabożeństwo w Elblągu i wieczorem przybył do Lichenia. Tak było w następnych dniach - całe dni wypełnione modlitwą i spotkaniami z wiernymi w różnych miejscach, a więc przeloty śmigłowcem. Po Mszy św. w Elku Jan Paweł II przybył do klasztoru pokamedulskiego w Wigrach, gdzie odpoczywał cały dzień 9 czerwca. Czy można to nazwać odpoczynkiem, skoro i tak odwiedził kilka miejscowości i spotykał się z różnymi ludźmi.

10 czerwca poleciał do Siedlec, a wieczorem do Drohiczyzna, gdzie odbyło się nabożeństwo ekumeniczne, w którym uczestniczyli bracia-chrześcijańscy (powitał papieża zwierzchnik Kościoła Prawosławnego w Polsce - Biskup Sawia), a także polscy Tatarzy-wyznawcy Islamu. Wieczorem papież przybył do stolicy, skąd śmigłowcem udawał się w następnych dniach do Sandomierza i Zamościa. W dniu 11 czerwca spotkał się z polskim parlamentem. W niedzielę, 13 czerwca, odprawił mszę św. na Placu Defilad.

Podczas tej celebry beatyfikował wielkopolskiego ziemianina Edmunda Bojanowskiego, zakonnicę matkę Reginę Protmann i 108 męczenników z okresu ostatniej wojny, którzy ponieśli męczeńską śmierć z rąk hitlerowców. Wśród nich znaleźli się biskupi, księża, diakoni, zakonnice i zakonnicy oraz ludzie świeccy.

Następnie Jan Paweł II poleciał do Łowicza i Sosnowca i do końca pielgrzymki zamieszkał w dobrze sobie znanym domu arcybiskupim w Krakowie. Upały i nieustanne podróże dały o sobie znać. Z powodu przeziębienia papież nie pojawił się w Gliwicach i na mszy św. w Krakowie. Jednak już w następnym dniu poleciał do Starego Sącza, aby podczas uroczystej Mszy św. dokonać kanonizacji błogosławionej Kingi. Kraków też niejednokrotnie miał jeszcze możliwość spotkania się ukochanym Ojcem Świętym. Nie zapomniał również o Gliwicach.

W pamięci pozostanie pełne wspomnień i humoru spotkanie z mieszkańcami Wadowic - rodzinnego miasta papieża-Polaka.

Na zakończenie swej pielgrzymki do ojczyzny Jan Paweł II złożył wizytę w jasnogórskim klasztorze, gdzie modlił się przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z Krakowa Jan Paweł II, żegnany przez najwyższe władze RP i przed stawicieli Kościoła w Polsce oraz przed licznymi zgromadzonymi rodakami, odleciał do Rzymu. Tam, pierwszy raz w historii papieskich pielgrzymek, osobiście przywitał Go prezydent Republiki Włoskiej.

Z Ojcem Świętym spotkało się bezpośrednio ok. 10 milionów ludzi a za pośrednictwem radia i telewizji ponad 20 milionów. Upały sięgające trzydziestu stopni, burze i ulewy (albo nigdy w czasie spotkań z papieżem, spontaniczne spotkania z młodzieżą swoisty dowcip Jana Pawła II, chwil smutku (rozbita głowa w Warszawie i przeziębienie w Krakowie) - a przed wszystkim głębia modlitewnych spotkań - to charakter narodowych rekwizytów jakiego przeprowadził następca św. Piotra w ojczyźnie w czerwcu 1999 r.

Ile z tych nauk skorzystamy?

JANUSZ SOBOLEWSKI

NASZE SPOTKANIE Z PAPIEŻEM

Od kilku miesięcy w diecezji ełckiej trwały intensywne przygotowania do wizyty Ojca Świętego; zarówno te duchowe, jak i materialne mające wyraz w licznych przedsięwzięciach, których największym była budowa Diecezjalnego Centrum Administracyjno-Pastoralnego. Kiedy wiadomym stało się, że Jan Paweł II będzie odpoczywał w klasztorze nad Wigrami, przystąpiono do jego renowacji. W ostatnich dwóch miesiącach przed Mszą św. na Placu Sapera w Elku okoliczne samorządy włączyły się finansowo do przygotowania ołtarza i placu modlitwy. Ntomiast już od lata poprzedniego roku miasto Elk piękniał w swym wyglądzie zewnętrznym. Czy równie pręźnie czyściliśmy i porządkowaliśmy nasze serca, pozostanie to indywidualną tajemnicą jednostek tworzących społeczność diecezjalną. Faktem jest, że na placu celebry, w dniu 8 czerwca 1999 r., zjawilo się o wiele więcej osób niż początkowo zakładano. Nikt ich nie „zganiał”, przybyli z wewnętrznej potrzeby przeżycia spotkania modlitewnego z następcą św. Piotra.



W prawie trzystutysięcznym tłumie zebranych na placu modlitwy w Elku w dniu 8 czerwca nie zabrakło i przedstawicieli naszej, rajgrodzkiej, parafii i parafii sąsiednich wchodzących w skład dekanatu Rajgród. Wczesnym rankiem sześć autokarów wypełnionych do ostatniego miejsca wyjechało sprzed rajgrodzkiego sanktuarium w stronę Elku. Razem ze wszystkimi udali się księża na czele z dziekanem ks. Hieronimem Mojżukiem. Ponadto duża grupa ludzi zdecydowała się jechać własnymi pojazdami.

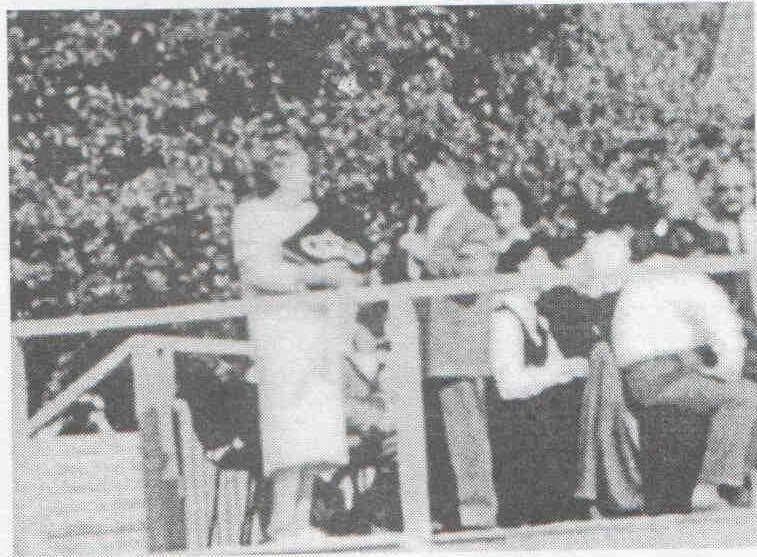
Wchodząc na Plac Sapera czuło się ten specyficzny nastrój charakterystyczny dla papieskich pielgrzymek: sektory z tysiącami ludzi, modlitwa i śpiew z głośników, monstrualny ołtarz, gęste patrole policji i kościelnych służb porządkowych. Obok ołtarza hasło: „Błogosławieni ubodzy w Duchu”.

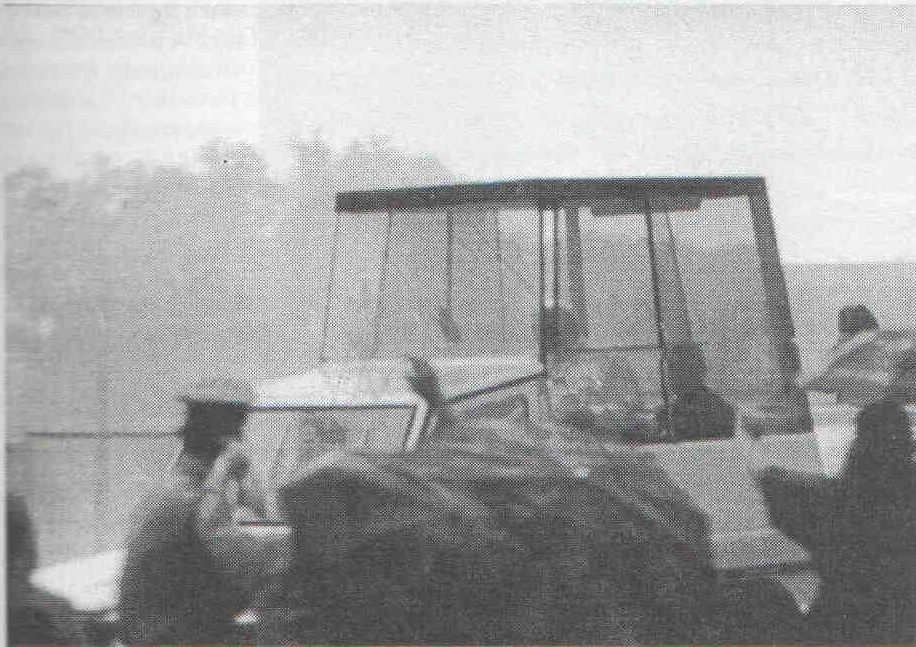
Okolo godziny ósmej zajęliśmy już miejsca w sekto-

rach. Ksiądz-spiker informował o porządku dzisiejszej uroczystości, a najważniejsze były dla zebranych komunikaty z ładowiska. Najpierw przybył śmigłowcem prezydent Litwy – Waldas Adamkus wraz z towarzyszącą mu świtą. Następnie obok ołtarza zajęli miejsce biskupi z Litwy, a po nich liczni przedstawiciele Episkopatu Polski na czele z prymasem kardynałem Józefem Glempem. W tym czasie trwały prezentacje szkół noszących imię Jana Pawła II, a także występy chórów i solistów z Litwy. Nad zebranymi na placu kilkakrotnie zatoczył koło wojskowy śmigłowiec. Po godzinie dziesiątej pojawił się biały śmigłowiec który poleciał w kierunku ładowiska. Kiedy spiker ogłosił, że Ojciec Święty wylądował w Elku, na placu rozległ się aplauz i oklaski wiernych. Po drodze na plac modlitwy papież dokonał poświęcenia nowo pobudowanego kościoła w Elku, a przejeżdżając ulicami i następnie między sektorami był serdecznie i spontanicznie witany przez ludzi. Chór, a właściwie zespół chórów złożony z 1500 osób, zaczął śpiew na powitanie. Wierni skandowali: „Witamy Cię Ojciec Święty!”, „Elk wita papieża!”, „Kochamy Cię Ojciec Święty!”... no i oczywiście, jak to było podczas wszystkich spotkań – „Zostań z nami!”.

Po powitaniu Ojca Świętego przez biskupa Wojciecha Ziembę rozpoczęła się liturgia Mszy św., podczas której Jan Paweł II wygłosił homilię. Zarówno ks. bp W. Ziembra, jak i papież podkreślili obecność licznej grupy Litwinów oraz licznych przedstawicieli z Białorusi, Ukrainy, Rosji, a także Łotwy, Estonii, Kazachstanu. Podczas składania darów ofiarnych znaleźli się przedstawiciele różnych społeczności, wśród nich lokalnych władz samorządowych. Z licznych wspaniałych darów materialnych najwartościowsze wydają się być dary duchowe zawarte w Księdze Darów Duchowych i zapisach I Synodu Diecezji Ełckiej.

Na zakończenie Jan Paweł II wspominał, że przybył tutaj, bo winien jest tej ziemi, gdzie wielokrotnie wypoczywał nad jeziorami. Podczas błogosławieństwa papież pobłogosławił również korony, które





→ przedstawili parafianie z Krasnopola, Rajgrodu, Lipska, Myszyńca i Wąsewa. Korony Matki Boskiej Rajgrodzkiej i Dzieciątka Jezus przedstawili do papieskiego błogosławieństwa p. Helena Bućko i p. Leon Czerwionka.

Modlitewne spotkanie z Ojcem Świętym jest swoistym przeżyciem dla każdego biorącego weń udział. Wzruszenie i łzy w oczach to tylko zewnętrzne objawy głębokich przeżyć duchowych. Treści jego przesłania dotyczą ludzkich serc, poruszają, mobilizują ku dobremu.

Podczas całego spotkania była wspaniała słoneczna i upalna pogoda. Jeszcze tłumy ludzi były na placu i uli-

cach Elku, jeszcze Jan Paweł II r odleciał na Wigry, a nad Elkiem roz- tały się kolejno po sobie następują- burze. Ulice i drogi zamieniły się- rwące potoki. Zmokliśmy do „such- nitki”, ale szczęśliwi i zadowoleni w- ciliśmy do domów.

W drodze na Wigry papieski śr- głowiec przeleciał wzdłuż Jeziora R- grodzkiego i nad Rajgrodem. Z pewn- ściami Ojciec Święty chciał spojrzeć- dobrze mu znane jezioro i nasz kości- gdzie jako kardynał Karol Wojtyła sp- wował Mszę św. przed obrazem Ma- Boskiej Rajgrodzkiej.

Jeszcze w tym samym dniu zr- laził czas na krótką przejażdżkę s- teczkiem po jeziorze Wigry. W nastę- nym dniu (9 czerwca) w papieskiej pi- grzymce zaplanowano dzień wyp- czynku w pokamedulskim klasztor- w Wigrach. Jan Paweł II odpoczywa-

dość specyficzny sposób. Znalazł czas na odwiedzi- rolniczej rodziny państwa Milewskich we wsi Leszczew- Wykazał zrozumienie dla trudnej sytuacji polskich rol- ków. Przybył też do Augustowa, skąd statkiem „Serv- popłynął do Studzienicznej. Dłuższy czas modlił się prz- obrazem Matki Boskiej Studzienicznej. Smutno zabrzmia- jego słowa, skierowane do zebranych tutaj ludzi przypo- najające, że bywał tutaj wielokrotnie, ale „... jako papież- stem tu pierwszy raz i prawdopodobnie ostatni”.

Miejmy nadzieję, że piękno naszej ziemi i nasze n- dlitwy przyczynią się do ponownego spotkania z nastę- św. Piotra.

Janusz Sobolew

POWITANIE OJCA ŚWIĘTEGO PRZEZ BISKUPA ELCKIEGO KS. DR WOJCIECHA ZIEMBE

Wasza Świątobliwość, umiłowany Ojciec Święty!

Bądź pozdrowiony Ojciec Święty w kościele elckim! Witamy Cię ze czcią i miłością! Witamy Cię z wdzięcznością za pielgrzymią stację w tej części naszej i Twojej ojczyzny.

Wita Cię Kościół elcki, jeszcze bar- dzo młody, lecz tworzący własną tożsa- mość i swoją tradycję. Siedem lat istnie- nia diecezji - to niewiele, ale wita Cię ta- ziemia ze swoją bogatą - kościelną i na- rodową tradycją. Jesteśmy dziedzicami tradycji diecezji warmińskiej i sambij- skiej oraz wileńskiej, wigerskiej, sejneń- skiej i łomżyńskiej. Treny dzisiejszej diecezji elckiej w przeszłości należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego, len- nych, a następnie niemieckich Prus. Kró- lestwa Kongresowego, by od ostatniej wojny światowej znaleźć się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Ta bogata przeszłość zaznacza się jeszcze dzisiaj. Kościół nasz wznosi modlitwy i przebła- gania, prośby i dziękczynienia w języku polskim, a w kilku parafiach także w ję-

zyku litewskim, zaś od ostatniej wojny w języku ukraińskim wiemych obrząd- ku grecko-katolickiego. Wśród nas znaj- dują się nieliczne wspólnoty prawosławne i ewangeliczne, których duszpasterze przybyli także na to spotkanie.

Dzisiaj przybyliśmy do Elku na spo- tkanie z Waszą Świątobliwością, aby wspólnie modlić się za Kościół Święty i jego świadectwo wobec świata. Pragniemy głębiej przeżyć prawdę, że Bóg jest miłością. Mocą Ducha Świętego chce- my przyjąć całym sercem Jezusowe bło- gosławieństwo: "Błogosławieni ubodzy w Duchu, albowiem do nich należy Kró- lestwo Niebieskie". Niech ono stanie się impulsem nowej ewangelizacji tej zię- mi. Wraz z Tobą, Ojciec Święty, będzie- my prosić Boga, aby Kościół wyniósł na ołtarze męczenników ostatniej wojny pochodzących z naszej diecezji sług bo- zych: Mariannę Biernacką, księdza Ro- mana Archutowskiego, a także siostrę Eugenię Mackiewicz -nazaretankę po- ległą pod Nowogródkiem.

Ojciec Święty!

Lud Boży diecezji elckiej przy- towywał się przez dłuższy czas na s- tkanie z zastępcą św. Piotra. Świadectw- tego przygotowania niech będzie Ks- ga Darów Duchowych oraz księga zaw- rajająca dokumenty I Synodu Diecezji E- ckiej, które pragniemy wręczyć Was- Świątobliwości podczas Mszy Św. ja- nasz dar ofiarny.

Wasza Świątobliwość!

Położenie naszej diecezji sprawia- na to spotkanie przybyli także goście- granic: z Białorusi, Rosji, Łotwy, Es- nii, z Ukrainy, z dalekiego Kazachsta- a przede wszystkim z Litwy. Wierni Litwy tak bardzo chcieli gościć Wa- Świątobliwość jeszcze raz u siebie. dzisiaj obecni wraz ze swoimi bisku- mi, kapłanami, alumnami wszystkich- minarów duchownych oraz z Panem E- zydentem Republiki Litewskiej. (Os- nich kilka zdań ks. bp W. Ziemia pow- rzył w języku litewskim)

ed. na st

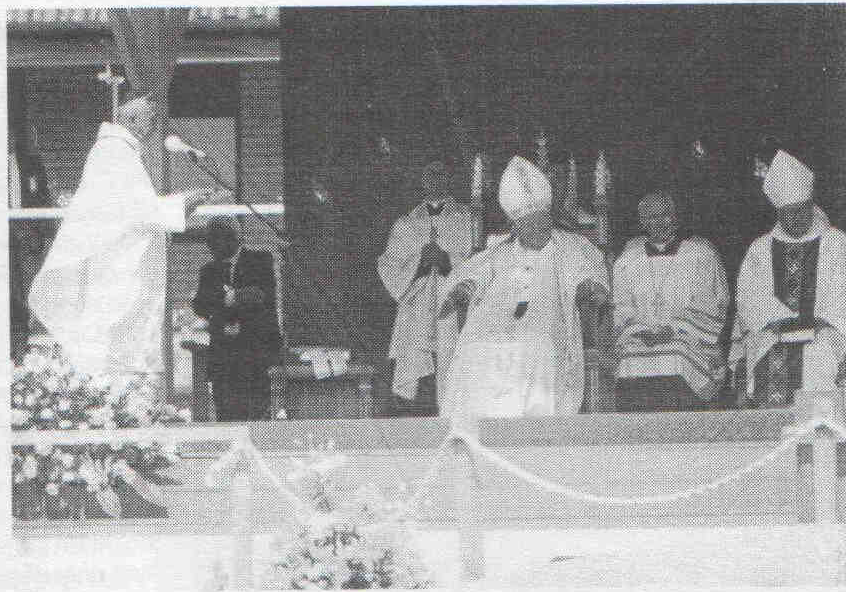
cd. ze str 9

Na spotkanie z Ojcem Świętym przybyli także biskupi oraz wierni z diecezji warmińskiej i białostockiej oraz diecezji łomżyńskiej, a także wierni z parafii garnizonowych. Na modlitwę umocnienia w powołaniu kapłańskim przybyli alumni seminariów duchownych: Łomży, Białegostoku, Olsztyna, Grodna, Sant Petersburga oraz wspomnianej Litwy.

Wszyscy razem, wznosząc do Boga modlitwy w różnych językach, pragniemy przeżyć jedność Kościoła Powszechnego.

Ojcze Święty!

Kościół ełcki, po kilku dniach Twego pielgrzymiego trudu w Polsce, pragnie ofiarować Tobie o przybyłym go-



ściom z Watykanu piękno naszej ziemi; jeziora, rzeki i lasy, i, mam nadzieję, piękną pogodę. Jest to ziemia piękna i użyźniona odwieczną modlitwą kamedul-

nasza Pani - Maryja - Matka Kościoła ukryta w Augustowskiej Puszczy studzieniczańskiego sanktuarium, w sejneńskiej bazylice i w fatimskiej figurze ełckiej katedry.

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. W EŁKU - 8 CZERWCA 1999 R.

„Zacheuszu zejdz prędko, albowiem dziś musze się zatrzymać w twoim domu...” Ponieważ był niskiego wzrostu, aby zobaczyć Chrystusa wspiał się na drzewo. Wtedy usłyszał słowa nauczyciela: „...zejdz prędko, albowiem dziś musze się zatrzymać w twoim domu.” Jezus dostrzegł gest Zacheusza, odczytał jego pragnienie i uprzedził zaproszenie. Wywołało to nawet zdziwienie niektórych, że do grzesznika poszedł w gościnę. Zacheusz zaś przyjął Chrystusa rozradowany, otworzył wielkodusznie drzwi swego domu i swego serca na spotkanie ze Zbawicielem.

Drodzy Bracia i Siostry!

Z całego serca pozdrawiam wszystkich obecnych na tej Mszy św. Witam księży biskupów; w szczególności biskupa Wojciecha - pasterza Waszej diecezji i biskupa Edwarda, a także licznie zebrane duchowieństwo, kapłanów, osoby konsekrowane i cały Lud Boży. Pozdrawiam Waszą piękną ziemię i jej mieszkańców! Jest mi ona znana i bliska. Niejednokrotnie ją nawiedzałem szukając tu także odpoczynku, zwłaszcza na wspaniałych jeziorach Waszej ziemi. Miałem wtedy możliwość podziwiać bogactwo przyrody tego zakątka ojezyny i cieszyć się spokojem jezior i lasów. Wy sami jesteście spadkobiercami bogatej przeszłości i tej ziemi, którą tworzyły przez wieki różne tradycje i różne kultury. Świadczy o tym obecność na dzisiejszej Mszy św., wokół ołtarza Pańskiego, nie tylko biskupów polskich, ale także biskupów z bratnich krajów. Dziękuję im za to, za ich przybycie i obecność w Ełku. Pozdrawiam również alumnów seminariów duchownych, jak również pielgrzymów z sąsiednich diecezji i z zagranicy, zwłaszcza z Białorusi, Litwy i Rosji. Proszę Was, zanieście moje pozdrowienie wszystkim tym Waszym Braciom i Siostram, którzy łączą się dzisiaj z nami w sposób duchowy

(Jan Paweł II powiedział w języku litewskim poniżej cytowany akapit)

Pozdrawiam z całego serca obecnych na tej Mszy św. wspólnotę litewską, która mieszka na terenie diecezji ełckiej, a także pielgrzymów przybyłych z Litwy. W szczególności witam Pana Waldasa Adamkusa - Prezydenta Republiki Litewskiej i towarzyszące Mu osoby. Pozdrawiam biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, a także alumnów seminariów duchownych. Za Waszym pośrednictwem pragnę pozdrowić wszystkich mieszkańców ziemi litewskiej. Często wracam myślą i sercem do odwiedzin w Waszym kraju we wrześniu 1993 roku. Dziękowaliśmy wówczas wspólnie Bogu i Maryi Miłosierdzia w Ostrej Bramie za niezłomną wiarę Ewangelii w czasach trudnych dla Waszego narodu. Podczas eucharystii sprawowanej przy Wzgórzu Krzyży dziękowałem Wam za to wielkie świadectwo dane Bogu i człowiekowi, świadectwo dane Waszej historii i wszystkim narodom Europy i świata. Mówiłem wówczas: „Oby to wzgórze pozostało świadectwem końca drugiego tysiąclecia po Chrystusie oraz zapowiedzią nowego tysiąclecia - trzeciego tysiąclecia - odkupienia i zbawienia, którego nie ma indziej jak tylko w Krzyżu i zmartwychwstaniu naszego Odkupiciela. Jest to przesłanie, które kieruje do wszystkich z tego mistycznego miejsca litewskiej historii. Pozostawiamy je wszystkim. Życzę Wam, abyście je zawsze kontemplowali i przeżywali.” Drodzy Bracia i Siostry, Litwini! Te słowa chciałem Wam jeszcze raz przypomnieć, po sześciu latach, i tu powtórzyć. Polecam dzisiaj Waszą ojczyznę Ostrobramskiej Pani i św. Kazimierzowi - patronowi Litwy. Przy jego grobie w katedrze wileńskiej modliłem się wówczas gorąco za cały Wasz naród i dziękowałem za to, że mogłem do niego przybyć z pasterską posługą. Proszę również o wstawiennictwo św. Ja-

→ **dwigę** Królową, której liturgiczne wspomnienie obchodzi dzisiaj Kościół, a także błogosławionego arcybiskupa Jurgisa Matalwiaczusa – nieustraszonego i nieustraszonego pasterza kościoła wileńskiego. Ich wiara będzie zawsze mocą dla Waszego narodu. A świadectwo miłości do Chrystusa niech przynosi duchowe owoce. Na wierze budujecie przyszłość Waszej ojczyzny, Wasze życie, Waszą tożsamość litewską i chrześcijańską dla dobra Kościoła, Europy i ludzkości.

(Dalej po polsku kontynuował Ojciec Święty)

„Panie, połowę majątku daję ubogim...” – wracam do czytania z Ewangelii. Chrystus wniósł w dom Zacheusza, a w sposób szczególny w Jego serce, swoje światło. Pod wpływem bliskości Jezusa, Jego słów, zaczyna się dokonywać przemiana serca tego człowieka. Już na progu domu składa Zacheusz takie oświadczenie: „Panie, oto połowę swego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice.” Na przykładzie Zacheusza widzimy, jak Chrystus rozjaśnia mroki ludzkiego sumienia. W Jego świetle poszerzały się horyzonty ludzkiej egzystencji. Zaczyna się dostrzegać świat ludzi i ich potrzeby. Rodzi się poczucie więzi z drugim człowiekiem, świadomość społecznego wymiaru człowieka i w konsekwencji poczucie sprawiedliwości. „Owoce bowiem światłości jest wszelka prawość, sprawiedliwość i prawda” – poucza św. Paweł w Liście do Efezjan. Zwrot ku drugiemu człowiekowi, ku bliźnim, stanowi jeden z głównych owoców szczerego nawrócenia. Człowiek wychodzi ze swego egoistycznego bycia dla siebie i zwraca się ku innym; czuje potrzebę bycia dla innych, bycia dla współbraci. Takie rozszerzenie serca w spotkaniu z Chrystusem daje rękojmię zbawienia, jak to ukazuje część rozmowy z Zacheuszem - Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu”. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawiać to – co zginęło. Łukaszkowy zapis wydarzenia jakże miało miejsce w Jerychu nie traci swego znaczenia także dziś. Nie się ono z sobą wezwaniu Chrystusa, który stał się dla nas mądrością z Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem. Tak jak niegdyś, przed Zacheuszem, staje Chrystus przed każdym człowiekiem z naszego stulecia. Każdemu z osobna zdaje się przedkładać swoją propozycję: „dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”.

Droży Bracia i Siostry!

Ważne jest to „dziś”. To „dziś” oznacza pewne przynaglenie. Są sprawy w życiu tak doniosłe i tak pilne, że nie cierpią zwłoki i nie wolno je odkładać na jutro. One muszą być podjęte już dziś. Wola psalmista: „Bo wyście usłyszeli dzisiaj głos Jego. Nie zatwardzajcie serca waszych”.

Krzyk biednych całego świata podnosi się nieustannie z tej ziemi i dociera do Boga. Jest to: krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojny, bezrobotnych... Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych, przez społeczeństwo; ludzie poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone, albo opuszczone przez rodziców, czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swojego wieku. Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, za-

równo indywidualnego, jak i społecznego. Także dzisiaj otwierają się przed nami rozległe dziedziny, w których miłość Boża winna być obecna przez działanie chrześcijan – tak napisałem ostatnio w Orędziu na Wielki Post.

Chrystusowe „dziś” winno zabrzmieć z całą mocą w każdym sercu i uwrażliwić je na dzieła miłosierdzia. Krzyk i wołanie biednych domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi, domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wzywani przez Chrystusa, wciąż jesteśmy wzywani, każdy na inny sposób, na różnych bowiem miejscach cierpi człowiek i woła o człowieka. Potrzebuje jego obecności, potrzebuje jego pomocy. Jakże ważna jest ta obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności.

Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy krzyk biednych. Starajmy się usłyszeć to wołanie! Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich. Wiem ile czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek Caritas Kościoła, diecezjalnej i parafialnej. Podjętym one szeregiem akcji, między innymi w okresie adwentu i Wielkiego Postu, udzielają w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i całym grupom, społecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą. Ta pomoc niejednokrotnie przekracza granice Polski. Wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadłodajni i innych ośrodków charytatywnych, domów samotnej matki, ochronki dla dzieci, świetlic, stacji opieki i centrów dla osób niepełnosprawnych. Są to niektóre przykłady ogromnego dzieła samarytańskiego. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa oraz instytucji prywatnych i pojedynczych osób – czyli tzw. wolontariuszy angażujących się w to dzieło. Zawsze winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Rozwój i postęp gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplania jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój w którym człowiek jest podmiotem i najważniejszym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę, nie byłby on wówczas godny człowieka. Kościół współczesny głosi i stara się realizować opęję na rzecz ubogich. Nie chodzi tu tylko o przelotne uczucie, o jakąś doraźną akcję, ale o rzeczywiście trwałą wolę na rzecz działania dobra ludzi będących w potrzebie i pozbawionych niejednokrotnie nadziei na lepszą przyszłość.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”

Wspominamy dzisiaj św. Jadwigę Królową. Znamy jej hojność świadczona ubogim. Chociaż była bogata – nie zapominała o biednych. Jest dla nas wzorem przykładem, jak trzeba realizować Chrystusową naukę o miłości bliźniego i miłosierdziu upodabniając się do tego, który, jak mówi św. Paweł: „Będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim bogacić”.

„Błogosławieni ubodzy w Duchu – zaprawdę szczęśliwi są i błogosławieni – albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie.”

Amen

JAN PAWEŁ II W POLSKIM PARLAMENCIE

W dniu 11 czerwca 1999 r. Ojciec Święty złożył wizytę prezydentowi RP - Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, a następnie odbyło się, po raz pierwszy w historii, spotkanie papieża z polskim parlamentem. Po serdecznym powitaniu i owacjach zgotowanych dostojnemu gościowi przez posłów i senatorów, a szczególnie na zakończenie papieskiego przesłania, Jan Paweł II spotkał się z przewodniczącymi klubów i kół poselskich, z Prezydium Sejmu i Senatu oraz z Korpusem Dyplomatycznym. Miało też miejsce krótkie spotkanie z pracownikami obsługi.

Poniżej przytaczamy w całości powitanie Ojca Świętego wygłoszone przez Marszałka Płażyńskiego oraz przesłanie Jana Pawła II.

POWITANIE JANA PAWŁA II PRZEZ MARSZAŁKA SEJMU - MACIEJA PŁAŻYŃSKIEGO W ZGROMADZENIU NARODOWYM RP

"Witam Cię Ojciec Święty w obecności najwyższych władz Rzeczypospolitej: prezydenta, premiera, ministrów, najwyższych władz sądowniczych, także przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego, Polskiej Rady Ekumenicznej wielu znamienitych gości.

Wasza Świątobliwość!

Witamy Cię nie tylko jako następcę Św. Piotra - namiestnika Chrystusowego, nie tylko jako głowę państwa watykańskiego, ale jako osobę, która wezwala nas do życia w prawdzie i wolności. Tej wolności, której owocem jest niepodległe państwo polskie, a wraz z nim polski Sejm i Senat. Mijają właśnie dwa dziesięciolecia, gdy cały kraj usłyszał wołanie Waszej Świątobliwości do odnowy tej ziemi, odmiany narodowego losu. Od tych pamiętnych wydarzeń wielokrotnie byliśmy świadkami troski i miłości jaką Ty, Ojciec Święty, darzysz ojczyznę. Słowa, jakie kierowałeś do Polaków, ukazywały nam wolność jako zadanie; zadanie dla jednostek, zadanie dla zbiorowości, której na imię Naród.

W podstawowym wymiarze wolność oznacza możliwość dokonywania wyboru. Sejm i Senat są konsekwencją wyborów, których dokonuje każdy obywatel z osobna i naród jako całość. Przez ten wybór parlament staje się wyrazem wolności zbiorowej, ale i

odpowiedzialności za państwo.

Ojciec Święty!

Trudna i niejednoznaczna jest wielowiekowa historia parlamentaryzmu w Polsce. Obok chwil wielkich, będących powodem narodowej dumy, były wydarzenia mroczne. Zaledwie jednostki dawały świadectwa patriotyzmu. Sejmy tworzyły prawa dające Rzeczypospolitej pokój wewnętrzny i harmonię, ale były też niekiedy zaczynami rozkładu, bądź dekoracją maskującą niewolę. To trudne dziedzictwo przyjmujemy jako wezwanie do roztropności oraz przestrożę, jak drogo płaci się za upadek cnót obywatelskich. Naszą pamięć obejmuje również tych, którzy całymi pokoleniami ofiarowywali życie ojczyźnie. Wyrazem tej pamięci jest pomnik Armii Krajowej wzniesiony przed gmachem Sejmu, aby przypominał cenę wolności.

Wasza Świątobliwość!

W naturę demokracji nieodmiennie wpisany jest spór. W ciągu ostatnich dziesięciu lat ta sala była widownią niejednego konfliktu, ale w najważniejszych dla ojczyzny sprawach potrafiliśmy się wznieść ponad polityczne podziały. Potrafiliśmy myśleć i działać zgodnie na rzecz bezpieczeń-

stwa państwa, na rzecz kardynalnych praw zapewniających wewnętrzną równowagę władz i rozwój kraju. Ta nasza postawa wynikała nie tylko z ostrzeżeń płynących z przeszłości. To Twoje nauczanie, Ojciec Święty, na początku drogi ku wolności ukazywało nam obowiązek szukania tego co łączy, a nie tego co dzieli. Istotna była pamięć chwil, gdy byliśmy solidarnym zgromadzeniem wezwanym do budowy wolności - nie przeciw czemuś lub komuś.

Umiłowany Ojciec Święty!

W pierwszym dniu pielgrzymki, podczas Mszy w Sopocie, wspominając spotkanie ze światem pracy sprzed dwunastu lat na gdańskiej Zaspie, wezwałeś nas do dopełnienia solidarności miłością. W tym wezwaniu, Ojciec Święty, powiedziałeś o potrzebie obecności ludzi mocnych sercem i w pokorze służących innym. Taką służbą musimy wypełnić naszą wolność, taka służba potrzebna jest Polsce. Niech Twoje przesłanie prowadzi nas w nowe tysiąclecie."

Następnie Marszałek Senatu - Alicja Grześkowiak poprosiła Ojca Świętego o wygłoszenie przesłania do Zgromadzenia Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

PRZEMÓWIENIE JANA PAWŁA II W ZGROMADZENIU NARODOWYM RP

"Panie Prezydencie, panie Marszałku Sejmu, pani Marszałek Senatu, panie Premierze, przedstawiciele władzy sądowniczej, członkowie Korpusu Dyplomatycznego, Przedstawiciele Kościołów i wspólnot wyznaniowych w Polsce, Panie i Panowie!

Posłowie i Senatorowie!

Proszę przyjąć ode mnie słowa serdecznego pozdrowienia i zarazem podziękowania za to zaproszenie. Pozdrawiam również cały naród polski - wszystkich moich drogich rodaków.

Dwadzieścia lat temu podczas mojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, razem z rzeszami zgromadzonymi we wspólnocie modlitwy na Placu Zwycięstwa, przywoływałem Ducha Świętego: "Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!" Prosząc ufnie o tą odnowę nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze, jaki kształt przyjmą polskie przemiany. Dzisiaj już wiemy, wiemy jak głęboko sięgnęło działanie Bożej mocy, która wyzwala, leczy i oczyszcza. Możemy być wdzięczni Opatrzności za to wszystko co udało się nam osiągnąć dzięki szczeremu otwarciu serc na działanie Ducha. Składam dzięki Panu Historii za obecny kształt polskich przemian, za świadectwo godności i duchowej niezłomności tych wszystkich, którzy w tamtych trudnych dniach byli zjednoczeni tą samą troską o prawa człowieka; tą samą świadomością iż można życie w naszej ojczyźnie uczynić lepszym, bardziej ludzkim. Jednoczyło ich głębokie przekonanie o godności każdej osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga i odkupionej przez Chrystusa. Dzisiaj zostało nam, zostało Wam, powierzone tamto dziedzictwo odważnych i ambitnych wysiłków podejmowanych w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej. Od Was zależy, jaki konkretny kształt przybierać będzie w Polsce wolność i demokracja.

Spotkanie dzisiejsze posiada wieloraką wymowę symboliczną. Po raz pierwszy papież przemawia do połączonych izb polskiego parlamentu - papież Polak, w obecności władzy wykonawczej, władzy sądowniczej, przy udziale Korpusu Dyplomatycznego. Trudno w tej chwili nie wspo-

—
 mieć o długiej, sięgającej XV wieku, historii polskiego Sejmu, czy też o chlubnym świadectwie ustawodawczej mądrości naszych przodków, jakim była Konstytucja 3. Maja z 1791 r. Dziś, w tym miejscu, w jakiś sposób szczególnie uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku - jego niezbywalne prawa i prawa całej wspólnoty, której na imię Naród. Zdaję sobie sprawę z tego, że po długich latach braku pełnej suwerenności państwowej i autentycznego życia publicznego nie jest rzeczą łatwą tworzenie nowego demokratycznego ładu i porządku instytucjonalnego. Dlatego, na samym wstępie, pragnę wyrazić radość ze spotkania właśnie tutaj, w miejscu, gdzie poprzez stanowienie prawa budowane są trwale podwaliny demokratycznego państwa i suwerennego w nim społeczeństwa. Chciałbym też życzyć Sejmowi i Senatowi, aby w centrum ich wysiłków ustawodawczych zawsze znajdował się człowiek i jego rzeczywiste dobro, zgodnie z klasyczną formułą: "Hominum causa omne iuxta constitutum est" (Po tym cytacie łacińskim rozległy się oklaski, na co Jan Paweł II powiedział: - Jeszcze dobrze z łaciną. Po chwili dodał: - Jak w moim pokoleniu.)

W tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Pokoju napisałem: "Gdy troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpiemy inspirację i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy, wbrew zasadom sprawiedliwości, interesy partykularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy." Mówi o tym również bardzo wyraźnie Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską w preambule: "fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw"

Kościół w Polsce, który na przestrzeni całego powojennego okresu panowania totalitarnego systemu, wielokrotnie stawał w obronie praw człowieka i praw narodu. Także i teraz, w warunkach demokracji, pragnie sprzyjać budowaniu życia społecznego, w tym również regulującego je porządku prawnego, na mocnych podstawach etycznych. Temu celowi służy przede wszystkim wychowanie do odpowiedzialnego korzystania z wolności, zarówno w jej wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, a także, jeśli zachodzi taka potrzeba, przestrzeganie przed zagrożeniami jakie mogą wynikać z redukcyjnych tendencji, redukcyjnych wizji istoty i powołania człowieka i jego godności. Należy to do ewangelicznej misji Kościoła, który w ten sposób wnosi swój specyficzny wkład w dzieło obrony demokracji u samych jej źródeł.

Miejsce, w którym się znajdujemy, skłania do głębokiej refleksji nad odpowiedzialnym korzystaniem w życiu publicznym z daru odzyskanej wolności oraz nad potrzebą współpracy na rzecz dobra wspólnego. Niech nam w tej refleksji pomoże przywołanie na pamięć, jakże licznych w ciągu ostatnich dwóch stuleci, heroicznych świadectw polskiego dążenia ku własnemu suwerennemu państwu, które dla wieku pokoleń naszych rodaków istniało jedynie w marzeniach, w przekazach rodzinnych, w modlitwie. Mam tu na myśli przede wszystkim czasy rozbiorów i związaną z nimi walkę o odzyskanie utraconej niepodległości -

Polski wykreślonej z mapy Europy. Brak tej podstawowej struktury politycznej, kształtującej rzeczywistość społeczną, był, zwłaszcza podczas ostatniej wojny światowej, tak dotkliwy, iż w warunkach śmiertelnego zagrożenia samego biologicznego istnienia narodu, doprowadził do powstania polskiego Państwa Podziemnego, które nie miało analogii w całej okupowanej Europie. Zanim tu przyszedłem, poświęciłem pomnik, pomnik upamiętniający to Państwo Podziemne oraz Armię Krajową. Było to dla mnie okazją do głębokiego wzruszenia.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to dzisiejsze spotkanie w parlamencie byłoby niemożliwe bez zdecydowanego sprzeciwu polskich robotników na Wybrzeżu w pamiętnym sierpniu 1980 r. Nie byłoby możliwe bez "Solidarności", która wybrała drogę pokojowej walki o prawa człowieka i narodu. Wybrała także zasadę, jakże powszechnie wtedy akceptowaną, że "nie ma wolności bez solidarności", solidarności z drugim człowiekiem, solidarności przekraczającej różnego rodzaju bariery klasowe, światopoglądowe, kulturowe, a nawet geograficzne. Czego świadectwem była pamięć o losie naszych wschodnich sąsiadów. Konsekwencją wyboru takich właśnie pokojowych metod walki o społeczeństwo wolnych obywateli i o demokratyczne państwo były, mimo cierpień ofiar, upokorzeń stanu wojennego i lat następnych, wydarzenia roku 1989, które zapoczątkowały wielkie zmiany polityczne i społeczne w Polsce i w Europie. Jeszcze niedawno wspominaliśmy o tym z kanclerzem Helmutem Kohlem podczas odwiedzin przy Bramie Brandenburskiej w Berlinie.

O tych wydarzeniach nie wolno nam zapominać. Przyniosły one nie tylko upragnioną wolność, ale w sposób decydujący przyczyniły się do upadku murów, które niemal przez półwiecze oddzielały od wolnego świata społeczeństwa i narody naszej części kontynentu. Te historyczne przemiany zapisały się w dziejach współczesnych jako przykład i nauka, iż w dążeniu ku wielkim celom życia zbiorowego człowiek, krocząc swym historycznym szlakiem, może wybrać drogę najwyższej aspiracji, ludzkiego ducha. Może i powinien przede wszystkim wybrać postawę, postawę miłości, braterstwa i solidarności, postawę szacunku dla godności człowieka, a więc te wartości, które wtedy zadecydowały o zwycięstwie bez jakże groźnej konfrontacji atomowej.

Pamięć o moralnych przesłaniach "Solidarności", a także o naszych, jakże często tragicznych, doświadczeniach historycznych, winna dziś oddziaływać w większym stopniu na jakość polskiego życia zbiorowego, na styl uprawiania polityki, czy jakiegokolwiek działalności publicznej, zwłaszcza takiej, która jest sprawowana na mocy społecznego wyboru i zaufania. Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno: "Wspólnota polityczna istnieje dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość. Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobra osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót. Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwość

cd. na str. 1

cd. ze str 13

ożywiać miłością - w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę".

W polskiej tradycji nie brakuje wzorów życia poświęconych całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwalają najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Polaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom. Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna się przejawiać we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo, powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści, z pominięciem dobra wspólnego całego narodu. Pragnę przypomnieć w tym miejscu kazania sejmowe księdza Piotra Skargi - jego żarliwe wezwanie skierowane do posłów i senatorów I Rzeczypospolitej: "Miejcie wspaniałe i szerokie serce. Nie cieśnijcie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach, nie zamykajcie je w komorach i skarbnicach swoich. Niech się na lud wszystek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pole wylewa. Kto ojczyźnie swej służy - sam sobie służy, bo w niej wszystko się dobre zamyka." Takiej postawy, przenikniętej duchem służby wspólnemu dobru, Kościół oczekuje przede wszystkim od katolików świeckich: "Nie mogą oni rezygnować z udziału w polityce, czyli różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu dobra wspólnego. Wraz ze wszystkimi ludźmi mają przekładać ducha Ewangelii w rzeczywistości ludzkie wnosząc w ten sposób swój specyficzny wkład w pomnażanie dobra wspólnego. Jest to ich obowiązek sumienia wynikający z chrześcijańskiego powołania".

Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu, wszystkich, którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro ojczyzny. Szanując w życiu wspólnoty politycznej autonomię trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych. Także państwa pluralistyczne nie mogą rezygnować z norm etycznych w życiu publicznym. Po upadku w wielu krajach ideologii, które wiązały politykę z totalitarną wizją świata, przede wszystkim marksizmu, pojawia się dzisiaj nie mniej poważna groźba zanegowania podstawowych praw osoby ludzkiej i ponownego wchłonięcia przez politykę nawet potrzeb religijnych zakorzenionych w sercu każdej ludzkiej istoty - jest to groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia, odbierając mu w sposób radykalny zdolność rozpoznawania prawdy. Jeśli bowiem nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadającej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.

Dzieląc radość z pozytywnych przemian, jakie doko-

nują się Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Pragnąłbym życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego.

Wydarzenia w Polsce sprzed dziesięciu lat stworzyły historyczną szansę by kontynent europejski, porzuciwszy ostatecznie ideologiczne bariery, odnalazł drogę ku jedności. Mówiłem o tym niejednokrotnie rozwijając metaforę dwóch płuc, którymi winna oddychać Europa zespalając w sobie tradycje Wschodu i Zachodu. Zamiast jednak oczekiwanej wspólnoty duchowej dostrzegamy nowe podziały i konflikty. Sytuacja ta niesie dla polityków, także dla ludzi nauki i kultury, i dla wszystkich chrześcijan, pilną potrzebę nowych działań służących integracji Europy. Pielgrzymując po ścieżkach czasu Kościół właśnie z naszym kontynentem związał swą misję, tak ściśle jak z żadnym innym. Duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy, dzięki świadectwu męczenników. Kształtowało je w świątyniach wznoszonych z wielkim poświęceniem i w ośrodkach życia kontemplacyjnego, kształtowało je oczywiście w humanistycznym przesłaniu uniwersytetów. Kościół, powołany do troski o duchowy wzrost człowieka, jako istoty społecznej, wnosił w europejską kulturę jednolity zbiór wartości, zawsze trwał w przekonaniu, że autentyczna polityka kulturalna powinna ujmować człowieka w jego całości tzn. we wszystkich jego wymiarach osobowych, bez pomijania wymiaru etycznego i religijnego. Jakże uboga pozostałaby kultura europejska, gdyby zabrakło w niej chrześcijańskiej inspiracji. Dlatego Kościół przestrzega przed edukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych, przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka europejska wspólnota Duca.

Również w tym miejscu ponawiam mój apel skierowany do starego kontynentu: "Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!"

Przy okazji dzisiejszego spotkania pragnę raz jeszcze wyrazić moje uznanie dla podejmowanych konsekwentnie i solidarnie wysiłków, których celem, od chwili uzyskania suwerenności, jest poszukiwanie i utrwalanie należnego i bezpiecznego miejsca Polski w jednoczącej się Europie i świecie. Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenia dziejowe, jakie posiada naród polski, jego bogactwo kulturowe i duchowe, mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Przypadająca w tym roku sześćdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej oraz dziesiąta rocznica wyda-

rzeń, o których wspominaliśmy, winna stać się okazją dla wszystkich Polaków do refleksji nad darem wolności - danej i równocześnie zadanej Wolności - wymagającej nieustannego wysiłku w jej umacnianiu i odpowiedzialnym przeżywaniu. Niech wspaniałe świadectwa miłości ojczyzny, bezinteresowności i heroizmu, jakich mamy wiele w naszej historii, będą wyzwaniem do zbiorowego poświęcenia wielkim, narodowym celem, gdyż najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie.

Wszystkim tutaj obecnym i wszystkim moim rodakom życzę, aby próg trzeciego tysiąclecia przekroczyli z nadzieją i ufnością, z wolą wspólnego budowania cywilizacji miłości, która opiera się na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Niech Duch

Święty nieustannie wspiera wielki proces przemian służący odnowie oblicza ziemi - tej naszej wspólnej ziemi.

(Po gromkich oklaskach parlamentarzyści odśpiewali hymn narodowy, podczas którego papież przyjął również postawę zasadniczą i razem śpiewał. Po skończonym refrenie: "Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski... Jan Paweł II z charakterystycznym sobie dowcipem powiedział: - Nikt nie przypuszczał, że w takim umundurowaniu!

Po salwie śmiechu dodał: - Ale nam się wydarzyło!

Po długo nie milknących oklaskach przytoczył jeszcze staropolskie sejmowe zawołanie: - Wiwat Król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!

Spełniając życzenie parlamentarzystów, którzy głośno zaczęli skandować: "Pobłogosław! Pobłogosław!", Jan Paweł II udzielił wszystkim apostołskiego błogosławieństwa

URATOWAŁA ŻYCIE SYNOWEJ

W czasie ostatniej wizyty apostołskiej w Ojczyźnie Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał w Warszawie beatyfikacji 108 sług Bożych - męczenników Kościoła w Polsce z okresu II wojny światowej. Wśród nich są biskupi, kapłani, członkowie rodzin zakonnych i świeccy. Między innymi jest Marianna Biernacka z Lipska nad Biebrzą. W 1943r. dobrowolnie poniosła śmierć męczeńską, ratując życie synowej będącej w błogosławionym stanie.

Ocalona - Anna Biernacka - nadal mieszka w Lipsku, w tym samym domu, w którym rozegrały się tragiczne wydarzenia sprzed 56 lat. Ma obecnie 83 lata.

Stonecznego, majowego dnia jadę do Lipska. Małe miasteczko, 32 kilometry od Augustowa, zagubione wśród lasów i nadbiebrzańskich łąk. Stad już bardzo blisko do granicy państwa. Spokój i cisza, co jakiś czas przerywana śpiewem ptaków. Z miejscowym proboszczem, ks. Jerzym Lubakiem, udaję się do państwa Biernackich. Mieszkają na skraju miasta. Mieszkanie zamknięte, rozglądamy się. Anna Biernacka jest nieopodal, pracuje w polu. Zobaczywszy nas, idzie ku domowi. Wkrótce nadchodzi również jej córka. Zapraszają do mieszkania. Wchodzimy. Dom drewniany. Charakterystyczny sufit. Legary świadczą, że to stare budownictwo. Kiedyś tak budowano domy. Siadamy przy stole, w tym samym pomieszczeniu, w którym miała miejsce pamiętna scena. Anna Biernacka opowiada: „1 lipca 1943 roku wczesnym rankiem budzi nas stukanie do drzwi. Wchodzi gestapowiec z so-

łtysem jako tłumaczem. Wcześniej partyzanci zabili niemieckiego policjanta. Mąż chciał uciec przez okno, w zboże. Nie udało się. Strach padł na nas. Niemiec wyczytuje z listy mego męża Stanisława i mnie. Wtedy matka (Anna Biernacka tak nazywa swoją teściową Mariannę) mówi: 'Ludzie zlitujcie się, ona za dwa tygodnie będzie rodzic, gdzie ona może iść, ja pójdę za nią'. Te słowa powiedziała, pamiętam jak dziś. Sołtys przetłumaczył, gestapowiec zastanowił się przez chwilę i rzekł do matki: 'No to ty się ubieraj'. Ubrała się i poszła. Zabrano też mego męża. Mnie kazali zostać w domu. Ale nie mogę, po chwili biorę dziecko, zawijam w kilim i wychodzę. Na nic nie zważając idę na rynek, bowiem w tamtym kierunku pędzono aresztowanych. Kobiety już odwieźli do więzienia w Grodnie, a mężczyźni na rynku leżeli twarzami do ziemi. Rozglądam się i pytam, czy jest wśród nich mój mąż. Jest - odpowiada jeden z Niemców, ale czym prędzej mnie odpędza. Cóż, wracam do domu z dzieckiem na ręku. Ogarnia mnie żal. W domu pusto, nie ma nikogo".

Od Marianny przyszła przez kogoś do rodziny tylko jedna wiadomość, właściwie prośba. Prosiła o przesłanie do więzienia różańca i poduszki.

„W rękawie koszuli - relacjonuje Anna Biernacka - była mała karteczka, a na niej: 'Przyślijcie poduszczyk i różaniec'. Zrobiliśmy paczkę i wysłaliśmy. Ale czy doszła? Nie wiadomo. Za dwa tygodnie dowiedziałam się z ogłoszenia rozlepiętego na rynku, że rozstrzelano

na fortach za wsią Naumowicze po Grodnie 50 zakładników z Lipska. Wśród nich Marianna Biernacka. Jeszcze w lipcu 1943r. Anna urodziła syna. Żył rok i jeden dzień. Wychowywał się w ciężkich, frontowych warunkach. Chłopczyk, którego mu nadano imię Stanisław, przeżył, ciężko zachorował, nie był ratunku, szans na przeżycie.

Pytam Annę Biernacką: - ja Pani odebrała heroiczną decyzję teściowej? Odpowiada: - „Był wzruszenie”. I dodaje: - „Matka Biernacka opiekowała się nad nami, może była to i opieka matki Marianny. W Lipsku w czasie wojny wszędzie się paliło, wiele domów. Nasz płot już się palił, ale dom ocalał całości. Rugi raz za mąż nie weszłam. Dla córki i zięcia pomagałam tak, jak mi teściowa pomagała. Pytam o zdrowie. „Nie najlepszy. Już dawno nie byłam w kościele. Przed Wielkanocą złamałam rękę, leżałam w szpitalu. Chyba dziś podję na majowe”. Do naszej rozmowy włącza się córka: „Mama zawsze musi pójść na pole, obejrzeć. Tak jak może, pomaga. I w ogrodzie, jak więcej sił miała, to i krowy dawała”. Kończymy rozmowę, wychodzimy. Obok domu znajduje się pomnik. Na kamieniu granitowa tablica z wypisanymi słowami: „W hali zamordowanej 13 VII 1943 przez hitlerowskich oprawców mieszkankę Lipska, Marii Biernackiej, która oddała swoje życie za innych - Towarzystwo Przyjaciół Lipska. 1983r.” Wkrótce przy tym kamieniu stanie krzyż.

Ks. Jerzy Sikora
/przedruk - „Martyria” 6/96

CZY RDZEWIEJE TYLKO METAL?

Czytelnicy "Polityki" w Rajgrodzie i w ogóle na tzw. prowincji mogą poczuć się gorszymi obywatelami naszego kraju, a to za sprawą artykułu Ewy Nowakowskiej pt. "Egzaminy rodziców" (Nr 21 z dnia 22 maja br.). Zaczyna więc autorka swój artykuł informacją, że są matury bo "maj to miesiąc egzaminów". Zaraz po tej rewelacyjnej wiadomości czytamy: "Zaś warszawskie siedmiolatki, które mają najambitniejszych rodziców są już po egzaminach do pierwszych klas elitarnych niepublicznych szkół podstawowych". Bowiem, zdaniem autorki artykułu, "szczegółowe plany edukacyjne należy budować jak najwcześniej, już na etapie przedszkola".

No cóż: należy współczuć siedmiolatkom z Rajgrodu i okolic. Nie mają "robaki" najambitniejszych rodziców, ponieważ ci zapisali ich do zwykłych, państwowych podstawówek. Żarty na bok jednak. Nie dajmy się ogłupić: wnikając w treść artykułu i analizując go dokładnie, postaram się odpowiedzieć na pytanie czy rzeczywiście w prywatnych szkołach jest wszystko takie naj..., czy ich, niby wysoki poziom, jest oceniany wedle czesnego (od 800 do 1200 zł miesięcznie). Wystarczy przeczytać wypowiedzi rodziców przepelnione troską o właściwy rozwój swych dzieci. Otóż jako powód numer jeden, dla którego czynią oni ofiarę w postaci kilkuset złotych miesięcznie jest fakt, że w szkołach prywatnych pracują wykształceni nauczyciele. Dziwne, w Rajgrodzie szkoła publiczna, a nauczyciele legitymują się wyższym wykształceniem zdobywanym na tych samych uczelniach co ci z Warszawy. Nie sądzę, że w owych szkołach pracują ludzie z tytułem doktora czy docenta. I tu nasuwa się pytanie: jakie wykształcenie mają nauczyciele publicznych szkół w Warszawie skoro tych wykształconych można spotkać tylko w szkołach prywatnych. Nie przesadzajmy, nauczyciele warszawscy legitymują się wyższym wykształceniem. Ci, którzy twierdzą inaczej czynią im krzywdę.

Czytając wypowiedzi rodziców odkrywamy następne rewelacje. Otóż jedna z matek cieszy się, że u jej córki nauczycielka wykryła (w owej prywatnej szkole oczywiście) wadę słuchu, inna zaś, że dysleksję. Ich zdaniem takiego rodzaju odkrycia w szkole państwowej nie są możliwe, gdyż dziecko jest tam jedynie "numerem w dzienniku", nikt się nie interesuje jego trudnościami.

Otóż nieprawda, droga pani nowobogacka, nieprawda. W SP w Rajgrodzie, chociażby już w pierwszej klasie, wykrywane są wszelkie zaburzenia i wady u uczniów. Dzieci są natychmiast kierowane do Poradni Psychologiczno-Zawodowej w Grajewie, gdzie specjaliści (uważam, że wcale nie gorsi od warszawskich) wszelkie zaburzenia diagnozują oraz udzielają wskazówek rodzicom i nauczycielom do dalszego postępowania z dzieckiem. Oto kilka przykładów zaburzeń i wad badanych przez psychologa po skierowaniu przez nauczycieli:

- zaburzenia w obrębie analizatora wzrokowego i słuchowego;
- obniżenie zdolności do zapamiętywania;

- obniżenie percepcji wzrokowej;
- trudności w czytaniu i pisaniu;
- dysleksja i dysortografia itd., itd.

Przykładów jest więcej. Świadczą one o tym, że w tej nie elitarniej lecz zwykłej podstawówce wykrywane są najdrobniejsze wady i nieprawidłowości w rozwoju, a nauczyciele potrafią pokierować ich leczeniem i doprowadzić do ich minimalizacji. Ponadto na początku roku szkolnego wszystkie "pierwszaki" badane są przez lekarza. Lekarz wspólnie z wychowawcą ustala listę wad rozwojowych i sposoby ich likwidacji. Uczniowie ci włączeni są do grup, z którymi nauczyciele prowadzą zajęcia z gimnastyki korekcyjnej. Oczywiście wszyscy nauczyciele nauczania początkowego są przeszkoleni i przygotowani do tego typu zajęć. Ostatnio, nauczycielka "zerówki" w Rajgrodzie ukończyła kurs korekcyjno-kompensacyjny. Ma więc przygotowanie do usuwania wad dyslektycznych u sześciolatków. Zresztą, to wszystko o czym piszę dotyczy wszystkich szkół w kraju, zarówno w mieście jak i na wsi. Nieprawdą jest, że w szkole publicznej uczeń jest tylko numerem w dzienniku i że nikogo nie obchodzą jego kłopoty i trudności. Należy tu jeszcze wspomnieć o nauczaniu indywidualnym oraz o zajęciach wyrównawczych prowadzonych w klasach początkowych z uczniami mającymi kłopoty w nauce.

Kolejnym powodem, dla którego szkoły prywatne są lepsze, jest, zdaniem rodziców, fakt, że dzieci mogą pozostawać w nich do godziny siedemnastej. Autorka pisze: "Młodzi rodzice zaangażowani w karierę zawodową czują się w porządku: wprawdzie nie dają dzieciom własnego czasu, ale za to dają mu

dobrą opiekę". Otóż to! Gdyby to byli naprawdę ambitni i mądrzy rodzice, wiedzieliby, że dawanie dziecku własnego czasu jest czymś najbardziej wartościowym, co mu mogą dać.

Ale oto autorka artykułu, o którym cały czas mowa, odkrywa nam nowe rewelacje. Pisze: "We Wrocławiu zapanowało przekonanie, że są to szkoły "elitarnie inaczej". Jeśli rodzice mają pieniądze, a dziecko nie chce się uczyć - idzie do szkoły niepublicznej". Pewnie, po co się mają nad obibokiem denerwować nauczyciele w szkole podstawowej. "Są ludzie - czytamy dalej - którzy uważają, że kupuje się wszystko, łącznie z dobrym samopoczuciem".

W innym znów miejscu pisze autorka, jak trudno jest dostać się do szkoły prywatnej. Zapisów dokonuje się z sześciolatkiem wyprzedzeniem, czyli kiedy dziecko jest jeszcze w kołysce. Kiedy zaś dziecko ma siedem lat - zdaje egzamin. Tak, tak, egzamin! Tutaj następuje wyliczenie przykładowych pytań, na które genialny siedmiolatek musi odpowiedzieć: co to jest tuzin? Kto odkrył Amerykę? Dlaczego metal rdzewieje? Pozostaje dorzucić jeszcze jedno: od czego niektórym zardzewiało w głowie?

O przyjęciu do elitarniej szkoły decydują również wyniki badań psychologicznych. We wspomnianym artykule autorka podaje przykład takich badań, który może posłużyć jako skecz do kabaretu: otóż bardzo inteligentne dziecko nie zostaje przyjęte do szkoły, ponieważ w wyniku badań psychologicznych stwierdzono, że "pielegnuje negatywne uczucia wobec rodziców i rodzeństwa". Do takiego mądrego wniosku doszedł pan psycholog po tym, jak dziecko sportretowało swoich bliskich używając tylko dwóch kolorów: czarnego i brązowego. Później powiedziało mamie: "A nie widziałas, że wszystkie inne kredki były połamane?". Nic dodać, nic ująć odnośnie poziomu całej tej komedii.

Jedno jest pewne. Oto wykształciła się w naszym społeczeństwie grupa niewyobraźalnie bogatych ludzi i od tego nadmiaru bogactwa poprzewracało im się w głowach. Niech sobie kupują spokój sumienia, niech kupują przekonanie, że robią wszystko dla swoich dzieci. Ich pieniądze - ich sprawa. Ale po co zaraz robić niewykształconych głupków z nauczycieli szkół publicznych, a rodziców wpędzać w kompleksy i wmawiać im, że nie są ambitni.

IKA

EKSPLORACJA - ZAWÓD, CZY PARTYZANTKA?

"Każdy ma jakiegoś bzika, każdy jakieś hobby ma..." - śpiewa się słowa piosenki. Mają więc swoje organizacje i zrzeszenia hodowcy gołębi, numizmatycy, filatelisci itd., a eksploratorzy? Niby wiadomo, że oprócz saperów i archeologów działają nieoficjalnie, gdyż produkuje się sprzęt, kupuje i sprzedaje po coś. Korzysta się z tego sprzętu detekcyjnego, znajduje się różne akcesoria, militaria i znaleziska. Także handluje się znaleziskami tak, jak i sprzętem detekcyjnym ale jest to podziemie i czarny rynek, w wolnym kraju. Jako że sprzęt produkuje się coraz doskonalszy, to świadczy, że ten obszar kwitnie, gdyż ciągle na nowo odkrywają się karty historii zamrożone w "Księdze Ziemi". Poszukiwacz z aparaturą, zwany "grzebidolkiem" narażony jest, mimo szlachetnych celów i intencji, na komary, upały, (gdyż kopać można tylko w lecie), miny i niewypały, jest plagą leśników, bywa jak owad przepędzany i ścigany przez coraz nowe obszary parków i rezerwatów i wreszcie przez policję ścigany, a jego dobra i hobby konfiskowane, gdyż w myśl przepisów to, co jest pod ziemią, należy do skarbu państwa. Oficjalnie zarejestrować swej działalności nikt nie chce, nawet gdyby była taka możliwość gdyż większe szanse na złowienie czegoś ma wędkarz, niż poszukiwacz, który działa w ciemno i nie wie, gdzie co można "złowić" tą wędką w studni i potajemnie. Może działać tylko w obszarze poszlak i wskazówek, w obszarze coraz bardziej spenetrowanym. Zatem swych kolekcji i zbiorów, taki wytrawny poszukiwacz nawet nie może chronić należycie, gdyż eksponatów i militarij "złowionych" na dziko nikt nie podejmie się ochrony. Gdy mu kolekcję ukradną, nie może zgłosić tego faktu policji, gdyż ta skonfiskuje i resztę. Jeśli sam, na własną rękę znajdzie sprawcę kra-

dieży, nie zgłosi tego na policję, gdyż niczego nie może udowodnić. Efektem takiej partyzantki i gry w chowanego są czasem wybuchy, jak ten ostatnio w Suwałkach, gdzie poszukiwacz militariów w sposób niekorzystny upchał je w strachu gdzieś na strychu, będąc się konsultować z ludźmi, co może stwarzać zagrożenie dla siebie i innych. Uważam, że jeśli działałby legalnie, to dużo na tym zyskałaby społeczność. Zagrożenie by nie było, gdyby mógł legalnie pokazywać swoje eksponaty, a jeżeli nie byłby pewny, czy są bezpieczne, to mógłby skorzystać z pomocy saperów, którzy by rozbroili niebezpieczne znaleziska. Tacy hobbyści - poszukiwacze, spełniają pozytywną rolę w przemyśle i robią krecią robotę, gdyż kopią tylko tam, gdzie coś jest i nie gorzej niż dziki, a przy okazji robią więcej niż niejednego strażnika przyrody, gdyż docierają tam gdzie nie chodził nikt i odkrywają wszelkie niepokojące zjawiska w przyrodzie, jak zatrucie wody, zniszczenie drzewostan, niszczenie wnyki lub uwalnianie zaplątanych zwierząt. Odkrywają też czasami zwłoki ludzkie, i w ten sposób przyczyniają się do wykrycia sprawców, jak choćby ostatnio w Jedwabnem, gdzie zabito człowieka - wędkarza, dla zabawy. Tacy poszukiwacze "przy okazji" wszystko "wynyśpają" jak policjanci, tylko, że ścigani przez policję. Jak znam ludzi, i życie, to zapaleńcy poszukiwacza nic nie jest w stanie powstrzymać a jeśli już, to z wściekłości przejdzie na inne hobby "bez kontroli". Ludzie szukający czegoś w terenie, spełniają swego rodzaju misję i posłannictwo i zanim postawimy znak zakazu wstępu do lasu, czy odgradzimy się od ludzi jakimś paragrafem i szlabanem zastanówmy się, czy nie uderzy to w nas samych.

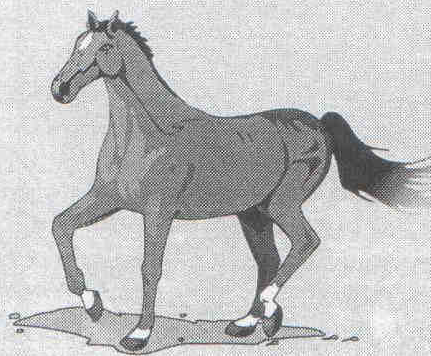
TERMEDYTATO

USŁUGI PROTETYCZNE

**EKSPRESOWA
NAPRAWA
PROTEZ**

p. Krystyna Grądzka

**Rajgród, ul. Rajgrodzki 2
Tel. (086) 272 14 09**



Szkoła Jazdy Konnej

serdecznie zaprasza wszystkich miłośników
koni na przejazdy

- * konno w okolicach Rajgrodu
- * przejazdy pod okiem instruktora
dla dzieci

Rajgród, Okoniówek
(obok Ośrodka Wypoczynkowego CPN)

HISTORIA KÓŁKA ROLNICZEGO W RYDZEWIE

c.d.

Dodać należy, iż członkowie korzystały z pomocy samorządu:

- 1/ Świadectwa pochodzenia zwierząt na jarmarki bezpłatnie,
- 2/ Spędy bydła i trzody chlewnej, członkowie KR otrzymywały 50% zniżki za wagi, za które czł. K.R.-go płacił 50 gr., a nieczłonek 1 zł
- 3/ Bezpłatna pomoc lekarska członka i jego rodziny, jak również i ulga na wypadek przebywania członka lub jego rodziny w Szpitalu Powiatowym

członkowie są z nich zadowoleni, biorą ścisły przykład. Z tym jest źle iż członkowie nie chcą przyzwycić się do rachunkowości rolniczej. Za ledwie 3-ech członków prowadzi rachunkowość.

Więc zarząd K.R. w wspomnianym roku wysunął swoje dezyteraty w stosunku do Władz Państwowych i Samorządowych: 1/ obniżenia opłat radiowych dla wsi, uznane jest przez K.R. najwyższą oświatę chłopów polskiego, którzy pragnie wiedzy i nauki, a jest za zbyt droga opłata, gdyż

jego wies przy takiej ordynacji stale będą ponosić porażki, a samorząd zapcha się ludźmi nieodpowiednimi, gdyż samorząd stara się wprowadzić ludzi lekkomyślnych, nie nadających się zupełnie do pracy społecznej, dla samowoli swojej, gdyż nie wyjdzie na dobre Państwu i społeczeństwu.

To są postulaty wsi polskiej, które prędzej czy później muszą być osiągnięte przez wies i jego chłopów.

Tego co powyżej powiedziane dokonał nowy Zarząd po powsta-

tem tego dnia, obawiając się rozbieżności, tak jak okazywało się w innych Kółkach. A dlatego interesowało się naszym Kółkiem, bo jedne ze wszystkich w całym powiecie, najliczniejsze i najżywoźniejsze. To też w dniu 4 marca z wielkim zainteresowaniem przybyły p. Instruktor, p. Kierownik, buhalter z Spidzielni Rolniczo-Handlowej i wiele, wiele innych gości. Prezes K.R. w Rydzewie utworzył zebranie, wpłynął swym zagajeniem po półgodzinnym przemówieniu, a okazało się wiele radości i smutku dla K.R. i jego członków. A gdy prezes wezwał do zapisu członków do K.R. na r. 1937 odraz zapisało się 92, a gdy przystąpiono do wyborów władz, którech nasze goście oczekiwały z zapartym tchem, wszyscy, jak jeden mąż, jeden okrzyk, przez reklamację stari zarząd, wszyscy, ten sam, ten sam i ten sam - co w roku ubiegłym. Gdyż władze K.R. i O.T.O. byli wielce zdziwieni tak wielkim zaufaniem do zarządu K.R. w tak licznym Kółku, jednym z całego powiatu. To też zarząd K.R. w zamian za ten wielki skarb, największy na świecie, to jest darzenie zaufaniem, przystąpił do pracy z podwojoną energią. I oto owoc całorocznej pracy w r. 1937, a wskazuję ją działami, kolejnie od pierwszego do ostatniego.

c.d.n.

Dochođ	zł gr	Rozchođ	zł gr
a/ pozostało z poprzed.roku	215,00	a/ składek do OTOiKR	43,50
b/ składek od członków	174,00	b/ prenumerata pism	9,00
c/ za wypoż. narz. weterinarijnych	6,80	c/ kupno książek do biblioteki	3,00
		d/ wydatki kancelaryjne	2,50
		e/ kupno narzędzi weterinarijnych	45,00
		f/ dużniczy	150,00
razem	395,80	razem	253,00
Pozostało na rok następny			142,80

Tak przedstawia się stan kasy K.R. w Rydzewie w r. 1936.

30% ulgi.

Więc z działu finansowego w roku 1936.

Z działu ogólnego osiągnięto niedostatecznie. Instruktor odwiedził Kółko na zebraniu w ciągu roku 2 razy, p. Taraszewicz. Pogadanki głosił następująco:

1/ pog. Zawodowo - organizacyjna, 2/ o uprawie siewu wiosennego. Więc nie przybył bo nie klasniano mu mu się o łaskawę przybycie. Gospodarstwa przykładowe znajdują się na terenie Kółka dwa, gdyż

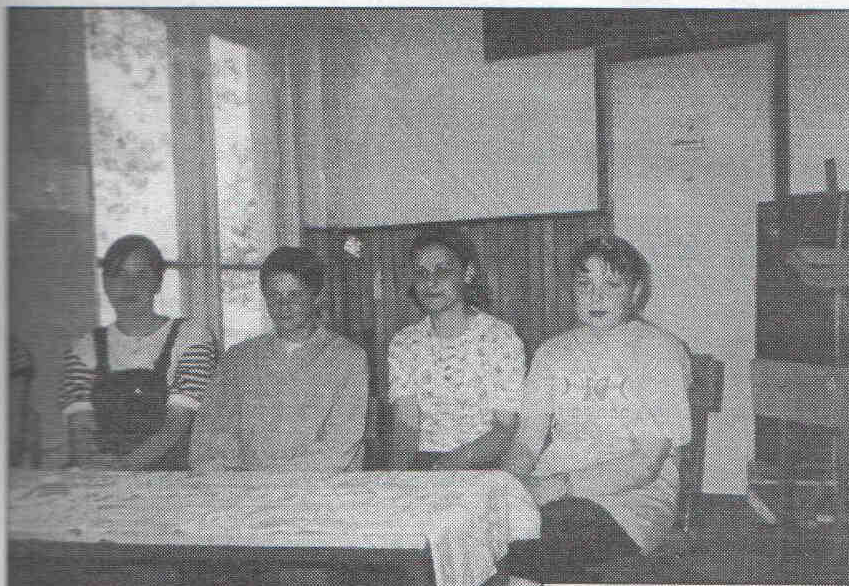
chłop do dziś nie może sobie na to pozwolić, 2/ zwolnienie czł. K.R. od opłat jazdy rowerowej, uznając to, [że] stale musi brać udział w zjazdach, wycieczkach itd., a płaci wysoki podatek drogowy, wykonuje szarwarki itd., a nie wolno mu nie jechać, 3/ uproszczenie wszelkich nakazów, gdyż chłop nie zna ustaw i ich numerów, nie da rady z tym i nie potrafi sobie z tego wytłomaczyć, gdyż z tego wynikają wielkie nadużycia, 4/ zmiany ordynacji wyborczej do samorządu wiejskiego, uznając to, że chłop i

łem K.R. z gruzow w roku 1936.

A teraz zobaczymy co dokonało w roku następnym 1937.

W dniu 4 lutego 1937 zebrał się zarząd, na którym opracowano plan pracy na rok 1937. Został uchwalony ten sam, bez zmian, co i na rok 1936. Nadmienić należy iż wykonano go w roku wspomnianym w 90 procentach. Jak również wysunięty budżet w sumie 192zł i ustalono termin walnego zebrania na dzień 4 marca, na które O.T.O. i K.R. oczekiwało z zapartym

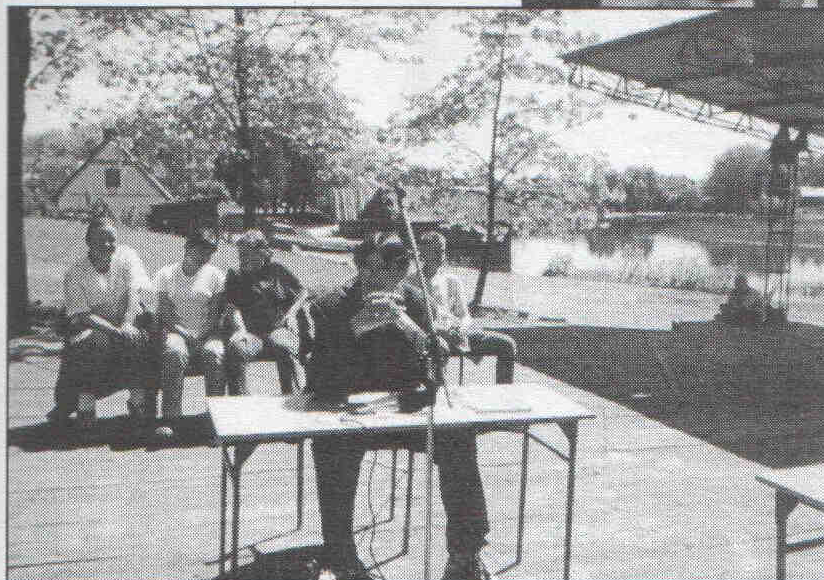
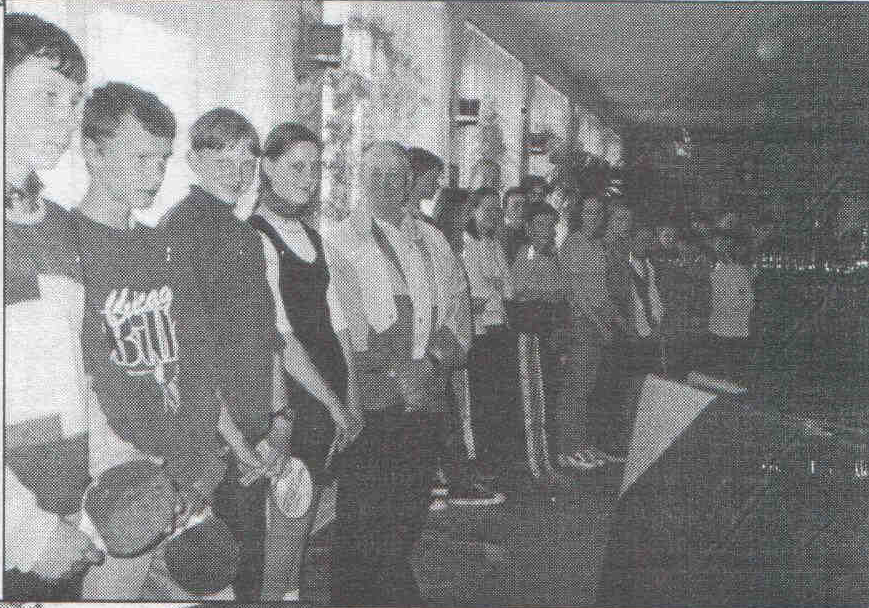
Z DZIAŁALNOŚCI GMINNEJ KOMISJI DS. PROFILAKTYKI I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH



szkolach podstawowych znajdujących się w gminie Rajgród odbyły się konkursy dotyczące problematyki antyalkoholowej. Odpowiednio wcześniej uczniowie otrzymali opracowane pytania i odpowiedzi w celu zapoznania się z materiałem. Niejednokrotnie uczniowie przygotowali również stosowną część artystyczną. Najbardziej obszerny w treści był montaż sceniczny według scenariusza i reżyserii p. Ireny Czerwionka, który wykonali uczniowie rajgrodzkiej szkoły. Szkołom przekazano stoły do gry w ping-ponga i materace, a uczniowie otrzymali drobny sprzęt sportowy. Realizację konkursu wykonała podkomisja w składzie: Zygmunt Tarnacki, Wojciech Kulesza o Genowefa Borkowska przy aktywnej pomocy zastępcy przewodniczącego - Barbary Jankowskiej. W kilku kon-

W pierwszej połowie maja br. nakładem Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ukazała się książka pt. "Alkohol - a nasze życie". Zawarte w niej zostały prace konkursowe uczniów ze szkół podstawowych w gminie Rajgród; w całości z konkursu literackiego, a także reprodukcje plakatów najlepszych z każdej szkoły. Wydanie książki zostało zrealizowane przez Towarzystwo Miłośników Rajgrodu. Komisja zdecydowała o nieodpłatnym przekazaniu stosownej ilości egzemplarzy szkołom, biblioteczce i punktom filialnym, radnym i członkom Komisji oraz uczniom, których prace znalazły się w książce.

W maju i w czerwcu we wszystkich



kursach uczestniczył i okolicznościową mowę wygłosił przewodniczący - Stanisław Ziuzia.

W dniu 15 czerwca 1999 r. Komisja przekazała Komisarjatowi Policji Państwowej w Rajgrodzie nowo zakupiony przyrząd do pomiaru zawartości alkoholu w organizmie człowieka. Przyczynił się on do efektywniejszej pracy naszej policji, co powinno wpłynąć na zmniejszenie się liczby kierowców będących pod wpływem alkoholu na naszych drogach.

W dniu 0 czerwca 1999 r. zawodnicy młodzieżowych drużyn pożarniczych z gminy Rajgród, po zawodach, przedstawili montaż słowny dotyczący problematyki alkoholowej. Komisja zakupiła jednostkom OSP z terenu gminy Rajgród nowe węże gaśnicze i inne akcesoria pożarnicze.

MARSZ DO EUROPY

Raz, dwa, trzy!
 Raz, dwa, trzy!
 Do Europy
 Idziesz ty.
 Raz, dwa, trzy!
 Tra ta ta
 Do Europy
 Idę ja.
 Co tak ci
 W oczach lśni?
 Ach, to radość,
 Że nareszcie
 Będziem sobie
 Żyć jak w mieście.
 Bo Europa,
 Bo Europa
 Nie chce mieć
 Polskiego chłopca.
 Jeden kop-
 Spadaj chłop!

My bez ciebie,
 Ty jęłopie,
 Poradzimy
 W Europie
 Ty tam wcale
 Nie pasujesz.
 Ty krajowi
 Image psujesz!

Raz, dwa, trzy
 Cztery, pięć!
 Mam na żarcie
 straszną chęć.
 - Jak dopuszczają
 Do koryta,
 Żryj do woli,
 Żryj, nie pytaj.

Raz, dwa, trzy!
 Raz, dwa, trzy!

Jak żołądek
 Boli mi...
 - Mów otwarcie,
 Mów otwarcie,
 Jadłeś to
 Zachodnie żarcie...

Raz, dwa, trzy!
 Raz, dwa, trzy!
 Wracam ja,
 Wracasz ty.

Raz
 Dwa

taka jedna
 Pięć i sześć.
 - Polski chłopiec,
 Daj co zjeść.

Trzy,

Sklepy Wielobranżowe „Dorota” Rajgród

Plac 1000 Lecia 11

ul. Warszawska 31

POLECAJA

- bogaty wybór czasopism
- zabawki
- artykuły szkolne i biurowe
- szeroki asortyment kosmetyków
- chemię gospodarczą i inne

PONADTO:

Z nami możesz podpisać na atrakcyjnych warunkach umowę o członkostwo w
POWSZECHNYM TOWARZYSTWIE EMERYTALNYM „DOM” S.A. zarządzanym przez
CITOBANK (POLAND) S.A. i TUIR „WARTA” S.A.

ZAPRASZAMY

TELEFONY KONTAKTOWE:**(0-86) 272 15 32, 272 14 33****kom. 0-603 872 989****„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU**

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski,
 Emilia Sobolewska

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki
 (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037